OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

TYGODNIK — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 13 | **Warszawa, dnia 27 marca 1938 r.** | **Rok V.**

JAN WALEWSKI

PIERWSZY KROK

Na innym miejscu podajemy przemówienie w Senacie p. ministra Becka w związku z interpelacją jednego z senatorów w sprawie konfliktu polsko-litewskiego. W przemówieniu tym p. min. Beck z właściwą sobie ścisłością i precyzją oświetlił problem polsko-litewski. Przyjęcie przez Litwę jakże umiarkowanych w treści, a zdecydowanych w formie warunków polskich — jest pierwszym krokiem na drodze normalizacji stosunków między nami a Litwą.

Zdecydowane stanowisko rządu polskiego, poparte solidarną opinią całego narodu — odniosło zwycięstwo. Jest to zwycięstwo zdrowego rozsądku nad zaślepieniem i chorymi nerwami. Bowiem dotychczasowy stosunek Litwy do Polski, sprzeczny z prymitywnymi podstawami kulturalnego, międzynarodowego współżycia — był swego rodzaju jakimś potwornym dziwolągiem, nie mającym przykładu w historii. Przez ośmnaście lat Polska dawała wyraz swej chęci sąsiedzkiego unormowania stosunków z Litwą. Nie byliśmy nigdy i nie jesteśmy wrogami Litwy, nie żywiliśmy wobec niej żadnych nieprzyjaznych intencji i nie czyhamy na niepodległość republiki litewskiej. Szanujemy suwerenność i niepodległość państwa i narodu litewskiego i pragniemy zawsze szukać z Litwą wspólnego języka, by zgodnie omawiać i załatwiać sprawy dotyczące obopólnych interesów. Tak — jak dawniej.

Nawiązanie normalnych stosunków dyplomatycznych polsko-litewskich stworzyło ramy, które wypełnić treścią muszą przez żmudną a wytrwałą pracę oba rządy i oba narody. Zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, iż dużo wody upłynie w Niemnie, zanim między obu narodami i państwami ugruntuje się atmosfera przyjaźni i zaufania. Zwłaszcza, że napewno nie braknie postronnych „opiekunów", którzy będą usiłowali podburzać Litwę do stosowania biernego oporu. Bogaci jednakże doświadczeniem historii i przepojeni rzeczywistością obecnej chwili — wierzymy głęboko, iż naród litewski otrząśnie się ze zgubnych, dotychczasowych wpływów i zrozumie, że porozumienie z wielkim sąsiadem polskim leży w najżywotniejszym interesie Litwy i jest nieodpartą dziejową koniecznością.

Z prawdziwym uznaniem i głęboką radością podkreślić należy sukces naszego rządu, świadczący o sile Polski i jej rozumie politycznym. Moment załatwienia konfliktu wybrany był dobrze, a sposób jego likwidacji wzmógł niewątpliwie znaczenie Polski na arenie międzynarodowej. Jeszcze raz okazało się dowodnie, iż realizacja pokoju leży na drodze prawa, popartego siłą i świadomą swych celów wolą, a nie w czczej i bezpłodnej gadaninie frazeologicznej.

Idziemy więc nadal drogą, wytkniętą geniuszem Józefa Piłsudskiego; nasza polityka zagraniczna znowu udowodniła światu całemu, iż służąc przede wszystkim polskiemu państwu i narodowi, zgodnie z naszą własną racją stanu — służy równocześnie powszechnemu pokojowi. To my, a nie kto inny, mamy dane i warunki po temu, aby nad Bałtykiem ugruntować pokój. Stajemy się na świecie — jako silne mocarstwo — coraz bardziej czynnikiem ładu i gwarantem pokoju.

W momencie powszechnego chaosu i zamętu, w chwili, gdy w Europie zarysowują się nowe przegrupowania i wstrząsy — Polska — wolna od wszelkich szkodliwych doktryn, świadoma swej siły i potęgi, jest ostoją prawa i zdrowego rozsądku.

Byliśmy w tych dniach świadkami jakże radosnego a pożądanego objawu: oto cały naród polski stanął solidarnie obok swej armii i jej Naczelnego Wodza. To stanowisko poparło znakomicie moralnie akcję rządu i odbiło się głośnym echem poza naszymi granicami. Widzieliśmy naocznie, jaką siłę stanowi naród, ożywiony jednym uczuciem i jedną wolą! Lecz powiew historii, o którym mówił niedawno Marszałek Śmigły-Rydz, nie skończył się z chwilą załatwienia incydentu litewskiego. Będzie on trwał długo i narastał na sile i będzie on wymagał od nas nie chwilowego entuzjazmu czy kilkudniowej solidarności — lecz rzetelnego zjednoczenia w najróżniejszych dla Państwa sprawach.

Gdy stało się wiadomym, że Litwa przyjęła nasze warunki, garść nieodpowiedzialnych warchołów, niezadowolonych z osiągniętych wyników — usiłowała zamącić podniosły nastrój przez uliczne hece i awantury. Zdrowe w swej znakomitej większości społeczeństwo polskie musi jak najenergiczniej zaprotestować przeciwko załatwianiu ważnych spraw państwowych drogą ulicznych ekscesów. To nie jest zgodne ani z kulturą polską, ani z polskim interesem. Jeśli chcemy — i słusznie — aby nasza polityka zagraniczna dobrze broniła interesów Polski, to nie możemy na to pozwolić, by nasze życie wewnętrzne, tak ściśle związane z polityką zagraniczną, było niepokojone przez nieodpowiedzialne i warcholskie czynniki.

My chcemy ładu, spokoju i poszanowania prawa.

I dla tych postulatów musimy wszystkim nakazać szacunek.

9 patroli Konnego PW „Krakusów"
z hołdem imieninowym u Naczelnego Wodza



W przeddzień imienin Marszałka Śmigłego Rydza przybyło do Warszawy 9 patroli Konnego PW — „Krakusów" z całego kraju, przywożąc ze sobą adresy zaopatrzone w tysiące podpisów.

Patrole pod dowództwem gen. Zahorskiego ustawiły się przed gmachem Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych skąd wyszedł do nich Pan Marszałek i przyjął raport oraz życzenia, składane przez dowódców poszczególnych patroli.

Następnie odbyła się defilada.

Od Administracji

Do numeru niniejszego załączamy czeki P. K. O. z uprzejmą prośbą o niezwłoczne uregulowanie zaległej i bieżącej prenumeraty na kw. II r. b.

Zalegającym z opłatą — zmuszeni będziemy dalszą wysyłkę „Narodu i Wojska" przerwać już od następnego numeru.

NA HORYZONCIE MIĘDZYNARODOWYM

Po zwycięskim ultimatum

W stosunkach polsko-litewskich rozpoczął się nowy etap.

Trzeba było nielada umiaru i cierpliwości, by w ciągu ubiegłych 18-tu lat ze stoickim spokojem tolerować ów jedyny, niedopuszczalny stan rzeczy, jaki trwał na północno-wschodnim odcinku granic naszych, wyrażając się „ni to wojną ni pokojem".

Krwawy incydent graniczny i zabójstwo żołnierza Korpusu Ochrony Pogranicza przechyliły szalę cierpliwości. Stąd ultimatum polskie i stąd znane wypadki, które w ciągu 48 godzin trzymały w napięciu zarówno całe społeczeństwo polskie, jak i pozostałą Europę.

Sprawy postawione zostały jasno. Ultimatum przyjęte być miało bez dyskusji i bez zastrzeżeń. Konsekwencje wszelkich prób odwlekania sprawy czy zniekształcania rzeczywistości, były jasno i dokładnie sprecyzowane.

Rząd litewski ustąpił. Stosunki dyplomatyczne między Warszawą i Kownem nawiązano. Słowo „pokój" przestało być jedynie tylko formułą nic nie mówiącą, — oblekło się w szaty rzeczywistości.

Możnaby spytać, dlaczego ze strony polskiej postawiono jedno jedyne żądanie, a mianowicie nawiązania dyplomatycznych stosunków. Dlaczego nie wytoczono całego szeregu innych, tak dobrze znanych społeczeństwu, a tak mu bliskich, by wymienić chociaż by los dwustu tysięcznej masy polskiej na Litwie.

Odpowiedź jest prosta. Ultimatum nasze było „ultimatum pokoju". Było żądaniem niezwłocznego nawiązania stosunków pokojowych w przeciwieństwie do ultimatum, stosowanych normalnie w technice międzynarodowej na oznaczenie groźby zerwania pokojowych relacji i przejścia od pokoju do wojny.

Polityka polska wyznaje zasadę celowości stosunków bilateralnych i rozmów bezpośrednich w odróżnieniu od tendencji przerzucania wszelkich spraw kłopotliwych na teren międzynarodowy, mediacji, czy innych kolektywnych form pośrednictwa.

Istnienie dyplomatycznych stosunków między dwoma państwami otwiera drogę dla normalnej wymiany zdań, dla bezpośredniej negocjacji, — krótko mówiąc, daje możność w najprostszej drodze regulowania wszelkich zagadnień, składających się na normalne współżycie pomiędzy sąsiedzkimi państwami.

Istnienie dyplomatycznych stosunków jest dla strony polskiej równoznaczne z normalizacją stosunków, z wygładzaniem istniejących zadrażnień i z organizacją polityczną omawianego współżycia.

Dla osiągnięcia tak rozumianych celów, Rząd Polski wysunął minimum żądań przy maksimum konsekwencji, które towarzyszyćby mogły odmowie.

W dwukrotnych swych enuncjacjach, raz na konferencji prasowej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, a następnie w Senacie, podkreślił kierownik polityki zagranicznej, Minister Beck, że Polska nie tylko nigdy nie kierowała się krzywdą litewskiego narodu, lecz zawsze pozytywnie odnosiła się i odnosi do niekwestionowanego prawa Litwinów posiadania własnego niepodległego państwa.

Negocjacje dyplomatyczne poza tym prowadzone są przez Rząd Polski w myśl zasady, że nie mogą być one prowadzone przeciwko partnerowi, ale tylko między partnerami.

Trzeba dodać: Polska, licząc się jako z faktem konkretnym, z istnieniem samodzielnej i niezawisłej litewskiej polityki, musi jednak brać pod uwagę, że polityka ta rzeczywiście będzie i niezależna i dyktowana wyłącznie względami litewskiej racji stanu.

Pragniemy więc, by sąsiedzkie stosunki między rządem warszawskim i kowieńskim rozwijały się prawidłowo i normalnie. Nie chcemy, by w swojej treści i formie odbiegały one od istniejących normb, stosowanych w każdym jących norm, stosowanych w każdym życiu.

Między Litwą i Polską przez długich lat 18-cie nagromadziło się wiele nieporozumień. Z litewskiej strony do nieporozumień tych dodawano jeszcze wyraźnie złą wolę. Mamy prawo oczekiwać obecnie, że nastroje tego rodzaju ulegną zmianie. Mówienie o serdeczności, byłoby w każdym razie przedwczesne i nieaktualne.

Pierwszy krok został uczyniony. Jak się ułoży przyszłość — zobaczymy. Chcemy, by ułożyła się dobrze. To wszystko.

*

Na marginesie sprawy polsko-litewskiej nie od rzeczy będzie zauważyć cały szereg zjawisk, które w dość jaskrawy sposób zarysowały się na widowni.

Czynienie aluzji nie jest wcale potrzebne. Lepiej w tym wypadku nazywać rzeczy po imieniu.

Otóż ze specjalną uwagę obserwowaliśmy stanowisko poszczególnych europejskich stolic, ich opinii publicznej i działalność ich odpowiedzialnych politycznych czynników.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wszędzie oceniano całokształt sytuacji tak poważnie, jak ona w istocie na to zasługiwała. Rozumiano więc, że żadne odwlekanie sprawy nie wchodzi w rachubę, że ani odwoływanie się do międzynarodowych instytucyj, ani pośrednictwo, w intencjach swych nie mogą mieć racji bytu, jeśli za cel nie postawią sobie skłonienia Litwy do wejścia na drogę jedyne słuszną: przyjęcia żądań polskich. Tak rozumowano w Londynie, tak zachował się Rzym, podobnie rozumiał sprawę i Berlin. Inaczej Paryż. Dyplomacja francuska nie tylko starała się pośredniczyć między Polską i Litwą w sensie ujemnym, ale nawet — rzecz dziwna — kierowała pod adresem Litwy sugestie, które tylko mogły się dla tej ostatniej skończyć jak najfatalniej.

Czytając prasę francuską w tych dniach, tak brzemiennych w skutki, trudno było zdecydować się, czy na tak zwaną francuską opinię publiczną wpływała bardziej ignorancja, czy też zła wola. Dziwne, ale prawdziwe. Do obowiązków państw sojuszniczych, jakimi przecież są Polska i Francja, należy okazywanie sobie wzajemnej pomocy nie tylko militarnej, w wypadku niebezpieczeństwa, grożącego jednemu z partnerów, ale również i dyplomatycznej pomocy wtedy, gdy interesy jednego z aliantów są wyraźnie, i to pokojowo, w jego rejonie geograficzno-politycznym zaangażowane.

W konkretnym omawianiu wypadku niestety było inaczej. Stwierdzić to trzeba bez względu na to, jak dalece ów fakt jest przyjemny, lub nie.

W każdym razie zwycięstwo polskie w świetle zakulisowej gry, którą znamy obecnie szczegółowo, nie mogą pozostawić najlepszego wrażenia.

Jan Szczęsny.

HISTORYCZNE WYDARZENIA

Znana już jest powszechnie z radia i z prasy codziennej sprawa ultimatum, jakie Polska wystosowała do Litwy po zamordowaniu żołnierza polskiego śp. Serafina przez strażników litewskich.

Dziś jesteśmy już po tych denerwujących dniach, w których — zdawało się — że wojna wisi na włosku. Niemniej jednak wydarzenia te były historyczne i przebieg ich należy pokrótce zarejestrować.

Po powrocie min. Becka z podróży do Włoch odbyła się na Zamku w Warszawie u Pana Prezydenta przy udziale Naczelnego Wodza, Premiera i Ministra Spraw. Zagr. konferencja, na której zdecydowane zostały energiczne kroki Rządu w związku z tym krwawym incydentem na pograniczu.

We czwartek 17 b. m. o godz. 21-ej wręczona została przez posła polskiego w Tallinie (Estonia) tamtejszemu posłowi litewskiemu nota dyplomatyczna Rządu Polskiego, następującej treści:

„Rząd polski nie może przyjąć propozycyj litewskich z dnia 14 b. m. jako nie dających dostatecznych gwarancyj bezpieczeństwa. Zdaniem jego jedynym załatwieniem, odpowiadającym powadze sytuacji jest natychmiastowe nawiązanie normalnych stosunków dyplomatycznych i to bez żadnych warunków wstępnych. Według przekonania rządu polskiego jest to jedyna droga do uregulowania spraw sąsiedzkich, o ile się chce istotnie uniknąć wydarzeń niebezpiecznych dla pokoju.

Dla przyjęcia tych propozycyj rząd polski daje stronie litewskiej 48 godzin czasu, licząc od chwili wręczenia noty posłowi litewskiemu w Tallinie przez posła polskiego. Akredytowanie posłów w Kownie i Warszawie musi nastąpić przed 31 b. m., a wymiana odpowiednichnot, którebv to ustalały, winna być dokonana w Tallinie w dn. 19 b. m. t. j. przed upływem terminu 48 - godzinnego. Teksty tych not zostały załączone do wspomnianego ultimatum.

Poza tym rząd polski stwierdził, że powyższe propozycje nie mogą być przedmiotem dyskusji, ani co do treści, ani co do formy, to znaczy muszą być przyjęte n e v a r i e t u r' a brak odpowiedzi, lub jakiekolwiek dodatki, lub zastrzeżenia będą równoznaczne z odmową. W tym wypadku rząd polski własnymi środkami zabezpieczy słuszne interesy swego państwa.

Załączone do omówionego dokumenty teksty not przewidują uregulowanie bezpośredniej łączności między Warszawą i Kownem".

W związku z tą notą posłowie Estonii i Łotwy w Kownie w sposób energiczny zażądali unormowania stosunków z Polską.

Stało się wiadomym, że Polska równocześnie skoncentrowała nad granicą litewską silne oddziały wojska wszystkich rodzajów broni, gotowe każdej chwili do wkroczenia na terytorium litewskie.

Na razie wojska nasze odbyły ćwiczenia z ostrym strzelaniem, które trwać miały aż do wyznaczonego przez ultimatum terminu, poczym oddziały miały się przesunąć ku granicy, zająć miejsca wypadowe i czekać na rozkazy.

Wedle doniesień prasy zagranicznej wysłano na pas graniczny 3 dywizje wojska polskiego, a także polska flota wojenna ruszyła w kierunku północno - wschodnim.

Przez piątek Litwa rozwinęła gorączkową działalność zagranicą, zabiegając nadaremno o skuteczną interwencję wielkich mocarstw. Zewsząd jednak nadchodziły meldunki posłów litewskich, że dalszy upór Litwy nie może liczyć na żadne poparcie mocarstw. Zwłaszcza ostatni telefon z Londynu, który nadszedł o godz. 3-ej w nocy, miał przesądzić ostatecznie sprawę. Rozmowa późnym wieczorem posła litewskiego w Londynie z ministrem spraw zagranicznych Anglii, Halifaxem miała być tego rodzaju, że o jakimś zwlekaniu wobec żądań polskich nie może być mowy.

W obec tego rząd litewski, obradujący w parlamencie pod przewodnictwem prezydenta republiki Smetony, wczesnym rankiem w sobotę 19-go uchwalił przyjąć warunki Polski i wystąpił z tym wnioskiem na Sejm, który odbył się w południe.

Sejm litewski zatwierdził powyższą decyzję swego rządu, przyczym zabrał głos tylko jeden poseł dr. Jenowicius, który oświadczył, że Litwa musi ustąpić w obec groźby wojny i przeważającej siły.

Niebawem nastąpiła w Tallinie wymiana not między posłem polskim a litewskim, zawiadamiająca, że rządy Polski i Litwy postanowiły z dniem tym nawiązać normalne stosunki dyplomatyczne między obu krajami i ustanowić swoje poselstwa w stolicach drugiego państwa najpóźniej do dnia 31 marca. Od tego dnia zagwarantowana została wzajemnie możność bezpośredniej komunikacji lądowej, wodnej, powietrznej, telegraficznej i telefonicznej między.

Nominację posłów poprzedził wyjazd do Kowna pierwszego delegata dyplomatycznego Rzeczypospolitej Polskiej, radcy M. S. Z. p. Kłopotowskiego, naprzeciw którego wyjechał na granicę przedstawiciel litewskiego MSZ. Na hotelu, w którym zamieszkał p. Kłopotowski wywieszono flagę o barwach polskich — pierwszą na Litwie od niepamiętnych czasów.

Posłem polskim w Kownie został zamianowany minister pełnomocny Franciszek C h a r w a t, dotychczasowy poseł nasz w Rydze — a posłem litewskim w Warszawie płk. rez. Kazimierz S z k i r p a, stały delegat Litwy przy Lidze Narodów w Genewie i b. attasche wojskowy w Berlinie.

Wiceminister Komunikacji inż. Piasecki udał się na pogracze polsko - litewskie, gdzie badał możliwości uruchomienia komunikacji autobusowej pomiędzy Wilnem a Kownem traktem wiłkomirskim i następnie żyżmorskim, oraz kalwaryjskim.

W rejonie Zawias delegaci polscy spotkali się z delegacją ministerstwa komunikacji Litwy i odbyli konferencję w sprawie uruchowienia komunikacji między Polską a Litwą na szlaku: Zawiasy — Iwie — Koszedary — Kowno.

Termin otwarcia tej linii dla ruchu pasażerskiego i towarowego ustalono na pierwsze dni kwietnia.

W obec tego, że w Kownie pojawiały się tu i ówdzie demonstracje antypolskie, komendant m. Kowna ogłosił stan wzmocnionej ochronv. Zakazane są wszelkie zebrania i demonstracje tak pod gołym niebem jak i w zakrytych pomieszczeniach. Bramy domów mają być zamknięte od godz. 9 wiecz. do 5 rano. W rozporządzeniu o wzmocnionej ochronie specjalny nacisk jest położony na zakaz rozpowszechniania alarmujących pogłosek bądź plotek antyrządowych. Za tego rodzaju przestępstwa będzie wymierzana kara 3 miesięcy więzienia bądź 5.000 litów grzywny. Za opór policji grozi sąd wojskowy.

Otwarta do porozumienia droga

Minister Beck po trzykroć składał publiczne oświadczenie co do stanowiska Rządu w sprawie litewskiej.

W dniu w którym nadeszła wiadomość, że Litwa przyjęła ultimatum polskie, t. j. w sobotę 19 b. m. zaproszeni zostali do M. S. Z. przedstawiciele prasy wobec których min. Beck oświadczył m. in. co następuje:

„W stosunku Polski do Litwy nigdy nie było chęci robienia krzywdy narodowi litewskiemu. Jeżeli chodzi o sprawy aktualne, stoimy na gruncie dzisiejszej rzeczywistości. Naród litewski chce mieć swoje państwo. Jest to jego prawo i ja to prawo — mówię to w imieniu Rządu polskiego — szanuję".

Po raz drugi miał sposobność min. Beck za pośrednictwem prasy potwierdzić to stanowisko w wywiadzie, udzielonym korespondentowi angielskiego dziennika „Daily Mail". Mówił wtedy między innymi:

„Teraz, gdy Litwa zgodziła się rozmawiać z nami, mogę udzielić jak najbardziej zdecydowanego zapewnienia, że nadal będziemy szanować jej pełną suwerenność.

Spodziewam się zawarcia z Litwą układów gospodarczych, które będą dla niej również korzystne, jak dla nas. Nie będziemy zmuszać Litwinów do pośpiechu. Wystarczy nam, jeżeli wypadki potoczą się drogą naturalnego rozwoju.

To, czego Polska dokonała za pomocą noty, przyjętej przez Litwę, jest poważnym krokiem na drodze stabilizacji stosunków we Wschodniej Europie".

Wreszcie w dniu 23 b. m. minister Beck na plenarnym posiedzeniu Senatu odpowiedział na opublikowaną w poprzednim numerze naszego pisma interpelację sen. Fudakowskiego w sprawie incydentu na pograniczu polsko-litewskim. Mowa min. Becka brzmiała następująco:

Wysoka Izbo!

Zabieram głos w odpowiedzi na interpelację, wniesioną w tej Izbie w sprawie zajść na pograniczu polsko-litewskim. Zarówno charakter samego incydentu, jak i jego szersze tło, jak też i dalszy bieg wydarzeń skłaniają mnie do wypowiedzenia się na plenum Senatu, nie ograniczając tym razem odpowiedzi Rządu do pisemnego wyjaśnienia. Głębokie i zrozumiałe zainteresowanie parlamentu i najszerszej opinii kraju uzasadniają chyba dostatecznie ten fakt.

O samym incydencie powiem krótko, bo mimo swego dramatycznego przebiegu był on jedynie fragmentem dużego, międzynarodowego zagadnienia. Dwie rzeczy muszę jednak podkreślić. Zginął żołnierz Korpusu Ochrony Pogranicza. Jeśli jego krew utrwali porozumienie między dwoma sąsiadującymi narodami, polskim i litewskim, to zginął w szlachetnej sprawie.

Poza tym świat musi wiedzieć, że w Polsce za każdym pełniącym swą służbę żołnierzem stoi całe Państwo. (Oklaski).

Nie mam zamiaru mówić więcej o incydencie.

Podstawy problemu ogólnego, zasadniczego, są Panom z pewnością znane, jak i większość wydarzeń i działań, związanych z jego historią. I nad tym nie mam zamiaru rozwodzić się dziś szerzej, gdyż mam nadzieję, że stoimy u progu nowej epoki. Stwierdzić tylko muszę, że w długim szeregu lat, poprzedzających dzisiejsze zjawiska, Rząd Rzeczypospolitej nie zaniedbał żadnej sposobności, żadnego środka, ażeby nienormalne, a za tym niebezpieczne warunki naszego sąsiedztwa z Republiką Litewską na rozsądniejsze i lepsze skierować tory.

Stwierdzenie, że wyczerpaliśmy wszystkie nasze dyplomatyczne środki dla poprawienia istniejącego poprzednio stanu rzeczy, zbiegło się z okresem, w którym, jak miałem to sposobność w parlamencie wyjaśniać, instytucje i metody życia międzynarodowego, uzupełniające przez długi okres czasu normalną dyplomację, uległy znacznemu osłabieniu. Przeciwstawiając poglądy naszego Rządu nerwowości, rozszerzającej się łatwo skutkiem takiego rozwoju ogólnej sytuacji, wskazywałem niejednokrotnie, że istnieje zawsze z jednej strony życiowa potrzeba porozumiewania się między państwami, a w szczególności, co nas najbardziej obchodzi — państwami Europy, a z drugiej strony, dawny najprostszy — a jednak wytrzymujący wiele prób — środek: bezpośredni kontakt w drodze dyplomatycznej.

Z głęboką troską myśleliśmy wówczas, że z jednym z naszych sąsiadów, w jedynym wypadku w Europie, środek ten nie działa, to jest między nami a Litwą. Brak tej najprostszej mowy międzynarodowej stwarzał niebezpieczeństwo polityczne i paraliżował normalne funkcje codziennego życia sąsiedzkiego.

Dlatego też, proszę Panów, w chwili gdy doszło do tak poważnego napięcia, jakie miało miejsce przed kilku dniami, pierwszą dokonaną pracą musiała być analiza, co stanowi tę niebezpieczną przeszkodę, nie pozwalającą nam żyć w lepszych stosunkach z naszym sąsiadem, względem którego nie żywimy przecież a priori żadnych, wrogich uczuć. Odpowiedź na postawione tu pytanie była jasna: brak bezpośredniej rozmowy. Konkluzja była także jasna: wysunięcie tego zagadnienia, jako decydującego na przyszłość o naszym postępowaniu.

Jak Panom wiadomo, dnia 19 marca stosunki dyplomatyczne z Republiką Litewską zostały nawiązane. Jesteśmy w trakcie technicznych prac, mających na celu zapewnić ich praktyczne wykorzystanie.

To jest stan dzisiejszy. Z pewnością wszystkich interesujących się w Polsce poważnymi zagadnieniami naszego życia państwowego, zajmuje w tej chwili pytanie: co to dać może, co będzie dalej? Słyszy się z różnych stron różne opinie i projekty, — usłyszy się napewno i krytyki, dlaczegośmy bliżej tej przyszłości nie precyzowali.

Tu trzeba wrócić do pewnych zasad i tradycji polskiej polityki. Patrzymy na rzeczy trzeźwo i wiemy, że w każdej pracy międzynarodowej jest przynajmniej dwóch partnerów. Porozumiewamy się z innymi na zasadzie wzajemnego szacunku, a każdą głębszą działalność pragniemy powziąć z partnerem, nie zaś przeciw niemu. Z dążenia do tego celu nie może polityki polskiej odchylić ani moment emocjonalny, ani słuszne nawet podrażnienie opinii publicznej. Mógłby być tylko jeden czynnik niebezpieczny, — to brak dobrej woli ze strony partnera. Nie chcę jednak przypuszczać, abyśmy mieli z tym mieć do czynienia w tym nowym etapie stosunków między Polską a Litwą. (Oklaski).

Znaleźlibyśmy w naszej dawnej przeszłości wiele elementów, któreby wpływać mogły na sposób rozważania sprawy polsko-litewskiej. Ale zostawmy przeszłość historii. W realnym myśleniu dzisiejszego dnia wystarczy proste stwierdzenie, że naród litewski utworzył swe własne państwo i że to jest jego dobrym prawem. Tak samo, jak prowadzenie własnej polityki, oczywiście o ile jest istotnie własna. A jeśli uda się ułożyć nasze stosunki sąsiedzkie na zasadzie wzajemnej życzliwości i poszanowania przyjętych ogólnie w życiu międzynarodowym norm i zwyczajów, to Polska przyjmie to z pewnością z prawdziwym zadowoleniem. (oklaski).

Droga ku temu jest otwarta. (Oklaski).



Co wiemy o Litwie

Granica polsko-litewski ciągnie się na przestrzeni 507 km. Jest to zaledwie 9,2% całej granicy Polski, ale stanowi przeszło jedną trzecią ogólnej granicy litewskiej, która wynosi 1.457 km., z czego 90 km. czyli 6,2% przypada na brzeg morski.

W granicach tych mieści się kraj o powierzchni 56.000 km. kw., w którym mieszka 2 i pół miliona ludzi. Na 1 km. kw. przypada 45 ludzi. (W Polsce na 1 km. kw. żyje 86 ludzi).

Ludność jest w przeważającej większości rolnicza.

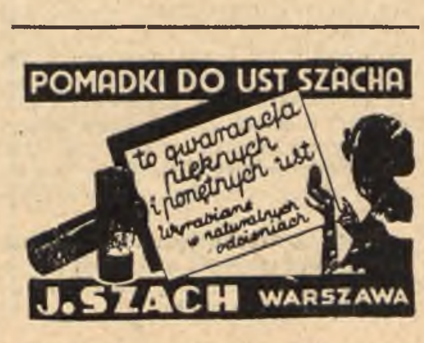
Miast mało i niewielkie. Największe — Kowno, stolica Litwy, liczy 106.794 mieszkańców. Zaledwie trzy miasta liczą więcej niż 20.000; Kłajpeda — 38.549, Szawle — 24.637, Poniewież — 21.442. Tylko dwa miasta mają od 10 do 20 tysięcy mieszkańców. Inne nie sięgają nawet 10 tysięcy. W sumie 13% ludności mieszka w miastach, reszta po wsiach i małych miasteczkach.

Ludność według wyznań dzieli się następująco: rzymsko- i greko-katolików jest 85.7%, ewangelików 3.8%, prawosławnych 0,2%, żydów 7,6% i innych 2,7%.

Ziemia litewska rodzi głównie żyto. Rocznie przeciętnie 6 milionów kwintali (Polska 65 milionów q).

Waluta litewska utrzymuje się na poziomie mniej więcej stałym. Za sto litów można dostać 89 zl. Kontrola dewiz została wprowadzona 1-go października 1935 r.

Port Kłajpeda, drugie miasto co do wielkości na Litwie, jest dziesiątym co do obrotów i ruchu statków portem na Bałtyku. Tonaż statków, które się przez ten port przewinęły w 1936 r. wynosi około 7.500 tys. tonn.



Nowe książki

Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego

Józef Piłsudski: „W walce o Niepodległość". Wybór z pism. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1938. str. 104.

Wybrane z 10 tomów Pism utwory, które ukazały się obecnie p. t. „W walce o Niepodległość", znaczą najbardziej przełomowe etapy walk o Polskę, Zetkną nas one — w surowym klimacie wojny — bezpośrednio sam na sam z wielkością nie Tego, który pisał, lecz Tego, który w walce rozkazywał i przemawiał.

Książki tej się nie czyta, książkę tę przeżywa się jak bohaterstwo, jak walkę samą.

W walce o Niepodlgłość powstały te pisma i są jej żywym dokumentem.

Wyboru dokonano z myślą o młodzieży, dla której postać Wielkiego Marszałka jest bliska, a równocześnie daleka wzrastającym wciąż oddaleniem walk o Niepodległość.

I oto książka ta zbliża te dawne, wielkie sprawy Ojczyzny — autentyzmem swym czyni nas bezpośrednimi widzami wymarszu pierwszej kadrowej, walk legionowych.

Niezwykła przejrzystość i obrazowość stylu Marszałka czyni, że razem z utrudzonymi oddziałkami legionistów przeżywamy marsz nocny przez Ulinę Małą — niepokój walki o Korczyn, dziwną przygodę w Chyżówkach.

W zwartych krótkich słowach, w lapidarnych skrótach brzmi w rozkazach Komendanta ten ton jedyny, nastrojony bezbłędnie, jak kamerton na serce żołnierza — że dziś dreszczem oddźwięku odpowiada nań serce czytelnika; „Żołnierze. Krew waszych przodków pisała w dziejach smutne „nie zginęła". Wy szczęśliwsi, krwią swą piszecie „żyje" — i zginąć nie może".

A w przemówieniach słowa mocne i jedyne a czasem drażniące, jak warkot werbla.

Z kart tej książki wieje wicher walki i tryumfu, bohaterstwa i wielkiego trudu — człowieka, którego życiem żyła Polska odrodzona i niepodległa.

Młody czytelnik przebywszy dystans dzielący go od wodza i wielkich spraw niepodległości, znajdzie się w zaczarowanym kręgu bohaterstwa, wprowadzony weń najprościej i najtrafniej.

Czytając rozkazy z dławiącą w gardle pewnością stwierdzi, że poszedłby na wszelki trud ,aby nie zawieść pokładanego weń zaufania — gdyż każdy z nas jest żołnierzem Polski i stanąć musi do apelu Wielkiego Ducha.

*

„NA MORZU I O MORZU". — Janusz Makarczyk. — Warszawa. 1937 r — Cena zł. 0.45.

Jest rzeczą konieczną, by cały naród zrozumiał wielką doniosłość morza dla naszego życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego.

Toteż każda nowa traktująca o morzu praca, przeznaczona dla najszerszego ogółu, jest bardzo pomocna w tym względzie, o ile odpowiada swemu zadaniu. Do takich należy broszura p. t. „Na morzu i o morzu".

Autor w sposób wyjątkowo popularny tak pod względem metody, jak i stylu, daje obraz życia marynarzy na statkach, wygląd i plan statków, sposób ładowania towarów, transport ich do miejsca przeznaczenia, sposób wynajmowania statku i t. d. Poza stroną opisową praca omawia potrzebę istnienia floty wojennej dla obrony wybrzeża morskiego, floty handlowej i polskiego rybactwa, które posiada własny port rybacki i udaje się często na dalekomorskie połowy. Książkę zaopatrzono w szereg rycin i plan miasta Gdyni.

Praca ta, zapoznająca z zagadnieniami morza, doskonale spełni rolę propagandową. Powinna się ona dostać do rąk najszerszego ogółu.

Rozbudowa urządzeń zdrowia publicznego

(n) Z prac Sejmu w ostatnim czasie obok bardzo ważnych spraw podatkowych, oraz nieukończonej jeszcze sprawy wyborów do samorządów sześciu największych miast w kraju, wymienić należy — jeśli o interesy szerokich rzesz społecznych chodzi — opracowanie ważnych ustaw z dziedziny zdrowia, a mianowicie ustawy o zwalczaniu gruźlicy i ustawy o publicznej służbie zdrowia. Te dwie ustawy obok trzeciej — ustawy o zwalczaniu chorób wenerycznych — stały się koniecznością z uwagi na pogłębiające się procesy spadku zdrowia wśród najszerszych rzesz obywateli.

Wskaźnik przyrostu naszego zmniejszać się począł od r. 1930 systematycznie i to w dość szybkim tempie. W r. 1930 wynosił on 17 na 1000 umieszkańców, ale w r. 1936 nie przekraczał cyfry 12. Jednocześnie zgony niemowląt nie wykazują tendencji spadku, utrzymując się na poziomie 14,1 w r. 1936, co jest znacznym pogorszeniem się stanu z r. 1935, gdy, na 100 urodzonych mieliśmy 12,7 zgonów..

Jeżeli porównać cyfry śmiertelności ogólnej z cyframi urodzeń, stwierdzimy spadek śmiertelności jako bardzo nieznaczny, gdyż rozrodczość zmniejszyła się w stosunku do r. 1930 o 5,3 urodzeń na 1000 mieszkańców, a śmiertelność o 1,3 czyli czterokrotnie mniej.

Śmiertelność u nas jest jedną z najwyższych w Europie. W r. 1935 mieliśmy 19 zgonów na 1000 mieszkańców, podczas gdy w Niemczech było 11,8, w Anglii 11,7, w Holandii 8,7. W pierwszym półroczu 1937 r. liczba zgonów u nas wzrosła do 15 na 1000 mieszkańców.

Ten stan rzeczy pozostaje niewątpliwie w ścisły związku z niedostatecznie rozwiniętą ochroną zdrowia. Jest to widoczne szczególnie na odcinku ochrony zdrowia dzieci, zwłaszcza niemowląt. W ciągu dziesięciolecia śmiertelność niemowląt nie spada, a w pierwszym kwartale 1937 r. obserwuje się niepokojące zjawisko wzrostu liczby zgonów niemowląt z 14 na 17 proc., podczas gdy w Anglii cyfry te wynoszą 6 proc., Danii 8,3 proc., Belgii 9,3 proc., a w Niemczech 10,2 proc.

Walka o obniżenie śmiertelności i utrzymanie na odpowiednim poziomie przyrostu naturalnego — oto zadanie publicznej służby zdrowia, zadanie narzucone przez obowiązek państwu wobec obywateli oraz przez konieczność utrzymania i wzmagania prężności naszego narodu.

Postępy tych prac w wysokim stopniu zależą od liczebności i prawidłowego rozmieszczenia personelu lekarskiego.

Wiemy, że personel ten nie jest liczbowo dostateczny i że jest wysoce nieprawidłowo rozmieszczony. Jeśli odliczyć 10 większych miast w Polsce na całą resztę kraju wypadnie stosunek nie całych 2 lekarzy na 10.000 mieszkańców no i na 1 lekarza wypadnie z górą 50 km? W poszczególnych powiatach jest jeszcze gorzej. Oto np. w pow. cieszyńskim 1 lekarz przypada na 2100 osób i 17 km², w powiecie stolińskim zaś 1 lekarz przypada na **21.000 osób i 1000 km²**. A na międzynarodowej konferencji higieny wsi w Genewie uznano jako normę 2.000 mieszkańców na 1 lekarza.

Polepszyć ten stan rzeczy można tylko drogą tworzenia dobrze płatnych stanowisk lekarzy samorządowych, obsługujących po kilka gmin.

To też ustawę o organizacji publicznej służby zdrowia przyjąć należy z głęboką ulgą i zadowoleniem, gdyż niewątpliwie wpłynie ona na wydatniejsze zaopatrzenie wsi i miasteczek w obsługę lekarską.

Klęskowy poziom wśród chorób społecznych wykazuje u nas ciągle gruźlica. Śmiertelność jest tu jedna z najwyższych w Europie i wynosi 14,2 na 10.000 mieszkańców. Według danych wojskowych gruźlica i inne schorzenia płuc powodują zwolnienie do 38 proc. poborowych, a 20 proc. młodzieży poborowej wykazuje stany gruźlicze. Jeszcze groźniejszym jest fakt, iż wysoki poziom zagruźliczenia przedstawia młodzież wiejska.

Nie potrzebujemy podkreślać, że ten stan rzeczy prowadzi do zmniejszenia sił obronnych kraju i obniżenia wydajności pracy ludności.

To też druga z przytoczonych ustaw — o zwalczaniu gruźlicy — pozwoli ująć całą akcję przeciwgruźliczą w systematycznie rozbudowane formy, zespolić rozproszone wysiłki i wytworzyć skupiony, świadomy i celowo kierowany front przeciw tej wielkiej klęsce kraju i ludności.

Ochrona Imienia Józefa Piłsudskiego

Uchwalona przez Sejm w ub. tygodniu lstawa o ochronie Imienia Józefa Piłsudskiego została następnie przyjęta także przez Senat, który miał z racji tej sposobność do manifestacyjnego wyrażenia swoich uczuć w obec pamięci Wielkiego Marszałka.

Sprawę referował senator pułk. J a g r y m - M a l e s z e w s k i, który m. in. mówił:

Syczą jeszcze gadziny , o których szef Rządu z trybuny mówił sejmowej. Syczą: „precz z wielkością, pod jeden wszystkich strychulec"- Działają jeszcze zaślepieńcy — mściciele, epigoni tych co Żółkiewskich przed sądy sejmowe ciągali, dziedzice polskiego warcholstwa, które największym w historii naszej królom i wodzom kłody pod nogi ciskało.

Taką jest jeszcze i teraz nasza polska rzeczywistość! A jednak chcę wierzyć, iż chwila obecna tak pełna dziejowego znaczenia, chwila w której dłonie Marszałka z zaświatów nad Polską opiekuńczo się rozpostarły, że chwila ta przełomowa się stanie.

Syczące gadziny do nor swych wpełzną ciemnych i własnym zatrują się jadem. Przejrzą zaślepieni.

Z kolei premier gen. S ł a w o j - S k ł a d k o w s k i przemówił następującymi słowy:

Wysoka Izbo! Nad ziemią polską wznosi się wysoko szczyt kurhanu Józefa Piłsudskiego na Sowińcu.

Gdyby sypany był w czasie jeszcze dziejów legendarnych napewno powiedzianoby nam, że usypali go nie ludzie, ale rycerze niebiańscy, że usypali go tak mocno, że „ząb czasu go nie ruszył", i że nie będzie zmieniał się i nie będzie się rozpadał. My jednak wiemy, że realizm prawdy często przemawia lepiej do uczuć, niż wspaniałość legendy. Dlatego przekażemy naszym dzieciom, że kurhan sypaliśmy my, że sypali go ludzie, że sypali go zwykłymi łopatami.

Gdy w długie noce jesienne deszcze rozpłukiwać będą ten kurhan, to pokolenia następne wezmą znów do ręki zwyczajne łopaty i będą podtrzymywać wspaniałość tego kurhanu. I w niczym to nie umniejszy wielkości legendy Józefa Piłsudskiego, bo to co wielkie, właśnie to co wielkie i cenne, musi być konserwowane i chronione.

Wyżej od szczytu kurhanu i szerzej od zasięgu mowy polskiej rozbłysło imię Józefa Piłsudskiego.

Gdy studiujemy życie i czyny bohaterów czasów starożytnych, to zwykle dowiadujemy się, że byli kochani przez wszystkich, że nikt nie ośmielał się wystąpić przeciw wielkości ich imienia. Jest to nieprawda.

Wiemy, że kiedy rycerze wynosili w górę na tarczach przyszłego króla lub wodza, to w prawej ręce każdy trzymał obosieczny miecz, ażeby karać tego, ktoby się ośmielał targnąć na majestat i sprzeciwić imieniu pańskiemu.

Wysoka Izbo! Ta ustawa jest właśnie tarczą, na której cały Naród Polski wznosi imię Józefa Piłsudskiego wysoko ku słońcu i chwale wiecznej. (Huczne oklaski).

Po tym przemówieniu Senat jednogłośnie przyjął ustawę w brzmieniu sejmowym:

Następnie zebrał głos p. m a r s z a ł e k P r y s t o r: Uchwalona ustawa budzi w nas dreszcz tak niedawnych wspomnień, — stawia przed oczy postać Wielkiego Marszałka. W pełni kultu dla tej postaci ustanawia my dziś szczególną ochronę Jego czci.

Ale jak zgrzyt stali o kamień odzywa się suchy przepis karny, który mówi „pięć lat więzienia", — kto tej czci uwłacza.

Żal, że my współcześni Marszałkowi musimy odwoływać się do kar więziennych, by w Narodzie cześć dla Wskrzesiciela Ojczyzny zabezpieczyć, oraz by pamięć Jego od „zaplutego karła" uwolnić.

Chcąc to uczucie żałości od nas odsunąć, zacytuję panom ustęp z listu Wielkiego Marszałka, pisanego do jednego ze zjazdów legionowych. List ten, który tak wiąże się z tym, co w tej chwili przeżywamy, kończy się słowami:

...„Stwierdziłem nieraz, że się obawiam, by synowie w tym kraju nie pluli na groby ojców za ich głupotę, że za Polskę krew swą lali. Na usunięcie tej goryczy z życia polskiego dałem z siebie dużo najlepszej pracy, zrobiłem wiele w najcięższym wysiłku, straciłem masę swego zdrowia — i nie sądzę, aby ta moja praca poszła na marne. Gdy zaś tak jest, nie radzę — i t o m ó w i ę n a w s z e l k i w y p a d e k — odczuwać jakąś gorycz, czy zawód. Życząc więc możliwie pogodnych nastrojów, pozostaje z Wami myślą i sercem".

Podpisano

JÓZEF PIŁSUDSKI.

Jak widzimy, Marszałek czuł, że tego, co nazwał goryczą życia polskiego, całkiem usunąć nie zdołał, dalsza nad tym praca spoczywa dziś na nas wszystkich, na całym Narodzie. Prawo do pogodnego wśród nas nastroju zależeć musi od tego, jak wysoko sztandar godności narodu i państwa nieść potrafimy i czy rzetelnie w dążeniu do wzajemnego zrozumienia i zgody zbiorowy wysiłek ku służbie idei Marszałka kierujemy. (Oklaski).

I z b a w y s ł u c h a ł a t e g o p r z e m ó w i e n i a s t o j ą c.

Bój o nowego człowieka w Polsce

Cały świat zbroi się gorączkowo. Ostatnie wypadki polityczne, jakkolwiek z dawna przewidywane wywarły jednak wpływ na przyśpieszenie zbrojeń.

Anglia, największe mocarstwo kolonialne świata, uchwala coraz to nowe, coraz to wyższe kwoty na dozbrojenie. Francja zmierza w tymże kierunku. Faszystowskie Włochy i narodowo - socjalistyczna Rzesza Niemiecka zmobilizowały od dawna wszelkie możliwości gospodarcze, społeczne i ludnościowe podporządkowując życie społeczeństwa wymogom przewodniej myśli: uzbrojenia całego narodu.

W programie swym Hitler wyznacza odpowiednie role każdej jednostce niemieckiej. Nakłada na nią pewne obowiązki, poleca szkolenie i służbę w tych dziedzinach, które kiedyś na wypadek wojny będą potrzebowały rezerw wyspecjalizowanych do warsztatów, od których ludzie powędrują na front. Oprócz tego Niemcy zmobilizowały cały naród. Potrafiły wskrzesić zapał, „zarazić" naród entuzjazmem, który nie uznaje żadnych różnic między wolą rządu, a wolą narodu. To zespolenie narodu, wojska i rządu jest jedną z podstawowych cech ciągłej, bezustannej i groźnej dla wrogów gotowości bojowej.

O tę właśnie bojową czujność, o duchowe zespolenie podstawowych elementów siły i potęgi, — musimy w Polsce zabiegać coraz usilniej. Dotychczasowe doświadczenia wskazują, że Naród z Armią zlewają się, że Armia jest dumą naszą, otoczona czcią i miłością wszystkich.

Ale nie sama tylko bojowość armii, nie jej techniczne wyposażenie, ani nawet należyte wyćwiczenie decydują o zwycięstwie. Na zwycięstwo musi się składać wiele i to różnorodnych czynników. A wśród nich jednym z podstawowych elementów — to uzbrojona psychika narodu, świadomego swych zadań i obowiązków, ogarniona potęgą zapału i niezachwianej wiary w słuszność rozpoczętej sprawy, wiary w posłannictwo narodu, wiary w Wodza. Bez tego elementu trudno o karność, szczególnie tam, gdzie człowiek własnej tylko podlega woli, pozostawiony wśród równych sobie. Jakże się często zdarza, że sieje panikę, która podrywa autorytet władzy, osłabia moralną siłę rządu nieumiejętnym, często złośliwym, a najczęściej bezwiednym krytykowaniem.

Ten rodzaj filozofowania jest u nas rozpowszechniony we wszystkich warstwach społecznych. Chłop, robotnik, inteligent, czy półinteligent, zarażeni tą samą manią karlego krytycyzmu, jakiejś niewiary i przewidywania wszystkiego co najgorsze. Podziwiają osiągnięcia Włoch, zwartość Niemiec. Umieją ocenić u obcych— to co dobre, piękne, pożyteczne, co, poza jałowizną słów, ma powagę cyfr i wymowę faktów. Entuzjazmują się łatwo osiągnięciami obcych — ale jakże tu, u siebie niechętnie biorą się od pracy. Własne najbliższe obowiązki spełniają jeszcze jako - tako, ale udział ich w pracy zbiorowej, w kształtowaniu zbiorowej duszy społecznej jest prawie żaden. Ten i ów ze społeczników opada pod naporem przeciwności, nękany niewiarą i szykanami otoczenia, uważany jakże często za karierowicza. Najwyżej grupka niewielka skupia się koło niego — reszta chodzi obojętna, uśmiechająca się szyderczo i zadowolona z siebie.

Potwierdzenia tych faktów nie trzeba szukać daleko. Udział społeczeństwa w imprezach LOPP-u, L. M. i K. i innych nie jest taki, jaki w istocie powinien być . Wszelkie uroczystości tego rodzaju nie są wykorzystane należycie. Ogół społeczeństwa pozostaje głuchy na hasła, które gwarantują rozwój normalny społeczeństwa, ugruntowują w nim poczucie jedności oraz podkreślają wagę zbiorowego wysiłku.

Weźmy chociażby Pomoc Zimową. Pierwszy rok przyniósł, mimo pewnej niezbyt dobrej organizacji — wcale pokaźne rezultaty. Zdawałoby się więc, że zbrojni w doświadczenia ubiegłego roku zdwoiliśmy własne wysiłki, przenikliśmy do wszystkich warstw społecznych, zachęciliśmy do ofiar, zresztą bardzo niewielkich, na rzecz tych współbraci, których los tak sromotnie doświadcza. A jednak okazuje się, że są dosyć nawet liczne środowiska, których żadna wymowa faktów, ani dobro ogółu, ani nawet wrodzona człowiekowi wrażliwość na nędzę bliźniego — nie przekonały. Nie otworzyli bowiem swej kiesy, niezłożyli daru ci, którzy z racji swego szczęśliwego położenia (stałej pracy, majątku) złożyć go byli powinni. Zawiedli zaufanie władz, organizacji, tych co złożyli dary i tych, co z tych darów społeczeństwa mieli przetrwać najsroższy okres zimowej nędzy. Usunęli się z łańcucha, potargali ustalony porządek, osłabili wychowawczość wyczynu zbiorowego i wszczepili jad nieufności między jednych i drugich, między nędzarzy bezrobotnych, i nędzarzy pracujących, i między władzę państwa, a jego obywateli. Jest to, mówiąc językiem wojskowym, dywersja.

A takich czynów życie codzienne przynosi nam tysiące. Nigdy nie jesteśmy pewni, ile i jakimi siłami rozporządzamy. I to jest właśnie wielki „minus" życia społecznego, bo świadczy o wielu i zbyt zakorzenionych w społeczeństwie wadach. Dlatego mówiąc o dozbrojeniu Narodu, w pierwszej linii musimy wyrównać braki naszego charakteru, takie jak niepunktualność, lekceważenie swych obowiązków, brak solidarności społecznej i ofiarności na rzecz ogółu, i t. p.

Bój o nowego człowieka w Polsce trwa od dawna. Ale dopiero ostatnimi czasy wszedł na drogę twórczej, zbiorowej pracy, która całkowicie zmienia nastawienie jednostki, ukazując jej owoce pracy planowej, przedsiębranej w imię haseł szczytnych, a dla każdego człowieka świętych, w imię — miłości ojczyzny.

Miłość ojczyzny właśnie nakłada na nas b. kombatantów, jako świadomych członków społeczeństwa, dodatkowe obowiązki, wymaga od nas dodatkowych ofiar z sił, czasu i z energii, aby miłość ojczyzny przejawić się mogła w czynie szlachetnym, w rywalizacji przy własnym warsztacie pracy o coraz lepsze osiągnięcia osobiste i zbiorowe, a nie w czczym przelewaniu z pustego w próżne, nie w jątrzeniu ciągłym i podjudzaniu.

Prace podejmowane przez związki sfederowane musi cechować głębokie poczucie obowiązku i wielkiej odpowiedzialności za dozbrajanie psychiczne i moralne narodu, za jego gotowość bojową w każdej chwili. Niech na zew Wodza narodu staną wszyscy jak jeden mąż, starzy i młodzi, ze stolicy i z zabitej deskami od świata nędznej prowincji, niech chwycą za łańcuch i niech gruntują niepodległy, wspaniały żywot Państwu Polskiemu.

Wł. T. Sierakowicki.

Nazwiska bohaterów na sztandarach

Powstańcy 1863 r. patronami związków

Utarł się już w społeczeństwie naszym piękny zwyczaj, że organizacje społeczne i oddziały wojskowe do nazw swoich oficjalnych dodają nazwiska patronów, w których ślady pragną pójść.

Naszemu życiu współczesnemu mają przyświecać cnoty bohaterskie tamtych, którzy już odeszli pozostawiając po sobie nie tylko świetlaną pamięć, ale i wzór do naśladowania.

Dzieje Polski porozbiorowej dały nam cały szereg takich patronów w postaciach wybitniejszych królów i hetmanów. Nieśmiertelny Kościuszko przyświecał całemu szeregowi wolnościowych i demokratycznych poczynań. Spiżowym nazwiskiem największego z Polaków Józefa Piłsudskiego pięczętują się dziś już tysiące szkół, zakładów, związków.

Między tymi dwoma historycznymi potsaciami byli w dziejach wyzwoleńczych narodu bohaterowie 1863-go roku, których nazwiska i czyny przypomniał nam niedawny jubileusz 75-lecia Powstania Styczniowego.

Aby uczcić czyn orężny tego bohaterskiego roku Wojsko na sztandarach swoich pułków wyhaftowało złotymi literami nazwiska Traugutta, Narbutta, Czachowskiego, Różyckiego. Szereg miast nadało ulicom swoim nazwę Powstania Styczniowego, czy jego wodzów.

Teraz przychodzi kolej na cichych bohaterów 63-go roku.

Ze Lwowa donoszą, że Korporacja koncesjonowanych przemysłowców kominiarskich przybrała sobie za patrona jednego ze swoich najbliższych, kominiarza, jak i oni, który wsławił się w Powstaniu Styczniowym, przysporzywszy cechowi temu chwały.

Był to Rudolf de Magoczy. z pochodzenia szlachcic węgierski, którego ojciec był sędzią w Brodach (Małopolska Wschodnia). Chłopak nie bardzo widać chciał się uczyć, skoro oddano go na praktykę do kominiarza i tam go zastał wybuch powstania. Miał lat 17, gdy zgłosił się do szeregów powstańczych, które opuścił już w stopniu podporucznika. Brał udział w 5-ciu bitwach, odniósł 12 ran, z ostatniej rany w pierś ledwo się wylizał. Wrócił potem do swego zawodu, którego stał się chlubą i dumą. Zmarł w roku 1914.

Teraz nieznane szerszemu ogółowi bohaterskie jego nazwisko stało się zawołaniem cechu tego na terenie całej Małopolski, dając młodzieży piękny przykład ofiarnej służby dla Ojczyzny.

Takich cichych bohaterów roku 1863 ma niemal każda nasza warstwa społeczna, bo do Powstania wtedy poszły wszystkie stany, a już najliczniej młodzież i ludzie pracy, prosto od warsztatów. Ich to pamięć powinno się teraz uczcić w podobny sposób, jak to uczynili mądrzy i patriotyczni kominiarze małopolscy.

Wł. D.-W.



REMIS ZE SZWAJCARIĄ

W niedzielę dn. 13 marca reprezentacja piłkarska Polski rozegrała w Zurychu międzypaństwowy mecz z reprezentacją Szwjacarii wobec 21.000 widzów. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (1:1). Wynik ten, uzyskany po ciekawej grze, należy uznać za sukces, gdyż przeciwnik nasz reprezentował dobrą klasę przy wysokim wyszkoleniu technicznym i taktycznym. Szwajcarzy mają system gry podobny do polskiego, są jednak szybsi i twardsi od naszych piłkarzy.

Drużyna polska grała bardzo dobrze, walczyła pewnie i parła zdecydowanie na bramkę przeciwnika. Załamanie polskich reprezentantów na meczach we Francji, zakończonych przegranymi, jakoś szczęśliwie minęło. Z nadzieją i otuchą oczekujemy eliminacyjnego spotkania z Jugosławią, które w razie zwycięstwa otworzy nam drogę do mistrzostw świata w Paryżu.

— W Warszawie reprezentacja nasza walczyła z teamem Hungaria Ujpesti i po zaciętej walce uzyskała remis 2:2 (0:2). Mecz z Węgrami nosił dla nas charakter egzaminu przed wyjazdem do Belgradu na mecz z Jugosławią.

WARTA DRUŻYNOWYM MISTRZEM POLSKI W BOKSIE

W Poznaniu rozegrany został finałowy mecz o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie między Wartą i HCP. Zwyciężyła bezapelacyjnie Warta 14:2 i zdobyła w ten sposób mistrzostwo Polski, już po raz dziesiąty. Walka rywala Warty — Ruchu z gdyńską Flotą zakończyła się niespodziewanie remisem 8:8. Dzięki temu Ruch pozostał wyraźnie w tyle za Wartą zarówno punktami jak i stosunkiem zwycięstw i musiał się zadowolnić tytułem wicemistrza.

Końcowy stan tabeli puli finałowej przedstawia się następująco: 1) Warta st. pkt. 10:2, st. zwyc. 67:29, 2) Ruch st. pkt. 9:3, st. zwyc. 51:45, 3) HCP. st. pkt. 4:8, st. zwyc. 40:57 i 4) Flota st. pkt. 1:11 i st. zwyc. 34:62.

SUKCESY NA RIWIERZE

W turnieju o mistrzostwo Mentony tytuł mistrzowski zdobyła Jędrzejowska, zwyciężając w finale doskonałą tenisistkę jugosłowiańską Kovacs 4:6, 6:4, 6:2.

Również wielki sukces osiągnęła polska para Siodówna — Spychała. Pokonała ona w półfinałach parę Whitmarsch—Butler, a w finale uległa parze Scriven — Shayes, która w tymże turnieju wyeliminowała naszą „pierwszą" parę Jędrzejowska — Tłoczyński. Zdobycie wicemistrzostwa Mentony w grze mieszanej przez Siodównę i Spychałę uważać należy za duży sekces.

— Międzynarodowy turniej tenisowy w Cannes zakończył się nowym wielkim triumfem Jadwigi Jędrzejowskiej która, podobnie, jak i w poprzednim turnieju zdobyła aż trzy tytuły mistrzowskie. W grze pojedyńczej pań, Polka pokonała w finale Angielkę Weivers 6:2, 5:7, 6:4.

W grze podwójnej pań Polka wraz z Angielką Thomas w finale wygrały z parą Weivers — Roy 6 : 4, 6 : 4.

I wreszcie w grze mieszanej Jędrzejowska wraz z Francuzem Brugnonem odniosła zwycięstwo w finale nad parą Thomas — Hebda 6:4, 1:6, 6:2.

LEKKA ATLETYKA POLSKA NA 11-TYM MIEJSCU

Jeden z niemieckich tygodników sportowych ogłasza dosyć ciekawą klasyfikację pierwszych 20-tu państw w lekkiej atletyce. Sporządzona ona została na podstawie wyników zeszłorocznych:

Kolejność ta wygląda następująco: 1) U. S. A., 2) Niemcy, 3) Finlandia, 4) Szwecja, 5) Anglia, 6) Węgry, 7) Japonia, 8) Italia, 9) Południowa Afryka, 10) Norwegia, 11) POLSKA, 12) Francja, 13) Kanada, 14) Estonia, 15) Australia, 16) Austria, 17) Szwajcaria, 18) Holandia, 19) Brazylia i 20) Belgia.

Musimy wykorzystać wartości, które

Tradycyjna mowa Prezydenta R. P.

Po raz trzeci już zabieram głos w dniu imienin Wielkiego Marszałka, któremu Polska zawdzięcza tak wiele, że nie można z nim równać nawet największych postaci na całej przestrzeni naszych dziejów.

Z przebogatej spuścizny, którą nam pozostawił, pragnę dzisiaj poświęcić specjalną uwagę bezcennej zdobyczy, którą w przemówieniu z dnia 18 marca 1936 r. tak określiłem:

„Przewrót majowy i pełne zwycięstwo Marszałka Piłsudskiego wytworzyły w kraju nadzwyczaj doniosłe zmiany, stanowiące nowy etap dla dalszego ewolucyjnego rozwoju państwa.

Od tego momentu przychodzą do władzy patrioci, którzy swym ofiarnym udziałem w walkach o niepodległość dali dowody swoich uczuć dla ojczyzny i są zdolni pełnię swoich trudów i wysiłków poświęcić dla dobra państwa.

A jeżeli nawet długi czas jeszcze należy liczyć się z istnieniem w Polsce licznych nawet małości, jestem głęboko przekonany, że uzyskanie przez nie decydującego wpływu na losy państwa nie jest już możliwe.

Jest to fakt niezwykłej doniosłości i o daleko sięgających następstwach".

Bo przecież zaistnienie takiego stanu rzeczy, że na kierownicze stanowiska państwowe nie może dostać się człowiek nie oddany całkowicie państwu — jest sprawą wielkiej, ale to wielkiej wagi. Od samego początku po przełomie majowym kolejne rządy pracowały i pracują z intencjami, których szlachetność nie budziła nigdy wątpliwości choć oczywiście zdarzały się i błędy — tym rzadziej im więcej przybywało doświadczenia. Jest to zupełnie naturalne, gdyż poza intencjami konieczne było jeszcze nauczenie się jak należy pracować. Z roku na rok jednak co raz bardziej wzrastało w rządzie zrozumienie dla właściwych posunięć, korzystnych dla Państwa.

Istnieją przy tym i nadal te warunki, które przed uchwaleniem konstytucji stwarzał i utrzymywał autorytet Wielkiego Marszałka, a które po uchwaleniu konstytucji kwietniowej trwać mają i trwać będą z mocy prawa.

Te warunki utrzymają się jeszcze na długi okres czasu i nie wyobrażam sobie, by miały ulec odmianie niekorzystnej dla państwa.

Oczywiście, iż u nas, podobnie jak w innych społeczeństwach młodych, które nie zdołały jeszcze wytworzyć powszechnej kultury politycznej, rząd, choćby najlepszy i najbardziej jednolity, choćby — oddany całą duszą narodowi i państwu, nie uzyska łatwo i rychło szerokiego poparcia, a choćby tylko dostatecznego zrozumienia w społeczeństwie.

Natomiast ludzie, którzy często sami nie mogliby się wylegitymować jakimkolwiek realnym i twórczym dorobkiem państwowym, mają tupet występowania tak nieodpowiedniego i tak krzywdzącego w stosunku do własnych, polskich rządów jak nie odważyliby się wystąpić nigdy dawniej wobec rządów zaborczych.

Krytyka bowiem, która w każdym zdrowym organiźmie państwowym jest nie tylko potrzebna, ale i niezwykle pożyteczna, nie jest równoznaczna z tendencyjnym podrywaniem autorytetu rządów. Często jednak te dwa tak różne pojęcia są u nas mieszane. Ale wierzę, że choć zaufanie do rządów nie jest jeszcze obecnie takim jakim być powinno, to jednak nie można sobie wyobrazić, ażeby kolejne rządy, pracując wytrwale z takimi intencjami dla państwa, nie zdobyły sobie wreszcie pełnego zrozumienia i zaufania społeczeństwa, a przede wszystkim najliczniejszej jego warstwy.

Prace kolejnych rządów miały swoje etapy i swoje szczególne zadania.

Obecnie w pierwszej linii obok pracy dla obronności zajęła wreszcie miejsce praca w dziedzinie gospodarczej, a to dzięki zrozumieniu, że dobry stan gospodarczy kraju stanowi dopiero właściwy fundament, na którym można wznosić budowle kultury i organizacji państwowej. Praca w dziedzinie gospodarczej jest sprawą najpilniejszą szczególnie tam gdzie chodzi o wieś. Bowiem stan materialny naszej wsi jest w wielu województwach niepomyślny, tak że często znajduje się poniżej tego poziomu, który pozwala na realizację nader ważnych zadań innej natury. Do tego przyczynia się nie tylko niski poziom gospodarki, ale i wielkie przeludnienie wsi polskiej. Praca dużego procentu ludności wiejskiej jest zupełnie niewyzyskana.

Dawniej — szczególnie w okresie zaborów — znaczna część narastającej ludności wiejskiej z konieczności czasowo opierała swój byt o emigrację ,a kiedy warunki zewnętrzne prawie całkowicie to uniemożliwiły — mało bardzo pozostało innych możliwości odciążenia przeludnienia wsi.

Przemysł, który przy szybszym rozwoju konsumcji mógłby zatrudniać znaczną część narastającej ludności wsi, jest skazany na stosunkowo powolną rozbudowę z powodu nader wolno wzrastającego zapotrzebowania jego wytworów na wsi. A przecież wieś skupia poważną większość polskich obywateli.

Drogi, prowadzące do rzemiosła i handlu w miastach i miasteczkach też są trudne do przebycia; i właśnie w tych częściach naszego państwa, w których przeludnienie wsi jest największe — odpływ ludności wiejskiej do miast jest najtrudniejszy.

W tych ciężkich warunkach materialnych nie tylko że poziom kulturalny wsi nie może się raźniej podnosić, ale nawet tworząc specjalną koniunkturę dla działalności wszelkiej demagogii, przyczynia się do zwiększenia politycznego zamętu, utrudniającego prace rządu.

Przywódca polityczny pracujący w środowisku o tylu niezaspokojonych, fundamentalnych potrzebach materialnych i kulturalnych nawet przy najlepszych intencjach zmuszony jest często — jak po równi pochyłej — staczać się coraz bardziej do poziomu demagoga, który nie przyczyniając się swoją pracą do podniesienia poziomu gospodarczego i kulturalnego wsi, a jedynie dla zdobycia jak największej ilości zwolenników — rzuca hasła najbardziej skrajne, w których realizację często sam nie wierzy, ale które zapewniają mu powodzenie wobec również nieprzebierającej w metodach konkurencji politycznej.

Tymczasem wielka fala historii, która wciąż przewala się nad niespokojnym światem, która i dziś i jutro może stawiać i przed Polską wielkie wymagania woła o stępienie haseł demagogicznych, o umiarkowanie egoizmów grupowych, domaga się poważnej pracy, wolnej od wszelkiej gry politycznej, pracy nacechowanej szczerym i głębokim uczuciem patriotycznym, a więc domaga się od współczesnych kontynuowania dzieła największego Nauczyciela narodu polskiego: Józefa Piłsudskiego.

W każdym okresie pracy wydobywał On *nowe i ważne zadanie*, domagające się rozwiązania w imię interesu państwa. Takiem stało się dziś *zagadnienie wsi polskiej*, i dlatego nie może ono być fragmentem jakiegoś przejściowego programu, ale — w harmonii z ogólno-gospodarczą poprawą musi przyciągać coraz baczniejszą uwagę rządów w Polsce.

Trzeba przyznać, że bezpośrednie środki państwowe, przeznaczone na ten cel, są obecnie jeszcze stosunkowo bardzo skromne. Ale tak niedawno jeszcze tkwiliśmy głęboko w kryzysie gospodarczym, a wszystkie siły materialne musiały być poświęcone na przezwyciężenie trudności wstępnych. Równoważenie budżetu, odbudowa aparatu kredytowego, zabezpieczenie stałości waluty, a wreszcie oddłużenie rolnictwa i samorządu, umorzenia podatkowe, spłata niektórych długów — pochłonęły wiele środków finansowych państwa.

Ta droga, którą rząd wybrał, jedynie prowadzi do możliwości, by z roku na rok w rosnącej progresji coraz większe środki przeznaczać na dźwignięcie najbardziej upośledzonej a najliczniejszej warstwy obywateli.

Wśród ogromu zadań podniesienia wsi, a przede wszystkim dźwignięcia jej położenia materialnego, są takie, które czynniki państwowe same muszą wypełnić jak np. wykonanie u-

WIELKIE MANIFESTACJE

Tegoroczne uroczystości, związane z dniem 18-go i 19 marca, zeszły się z wielkimi manifestacjami patriotycznymi, które ogarnęły cały naród z powodu sprawy litewskiej.

Tak się złożyło, że w przeddzień imienin Marszałka Śmigłego - Rydza sprawa ta dojrzała do jak najsilniejszej reakcji ze strony Polski, która na szeregu wieców i demonstracji domagała się wprost marszu na Kowno.

Podczas olbrzymiej manifestacji w stolicy kraju, w której wzięło udział około 200.000 osób, niesiono transparenty z napisami: „Wodzu — Marszałku prowadź nas na Kowno" — „Obalić mur między Polską i Litwą!" Manifestację tę zorganizował Zarząd Stołeczny Federacji PZOO., a prezes Zarządu Głównego Federacji, gen. Górecki wygłosił na pl. Piłsudskiego do tych olbrzymich mas przemówienie, które w pierwszej swej części było wyrazem hołdu dla Naczelnego Wodza, w drugiej zaś omawiało sprawę incydentu na pograniczu polsko - litewskim.

Gen. Górecki przypomniał słowa Marszałka Śmigłego-Rydza o konieczności zgodnego, wspólnego wysiłku dla Polski i słowa z dni ostatnich o konieczności zwarcia szeregów Narodu gdy powiew historii tak wyraźnie przeciąga nad naszymi głowami.

Śmierć żołnierza polskiego na granicy polsko - litewskiej — mówił gen. Górecki — dotknęła całe społeczeństwo polskie. Granica ta, którą Marszałek Piłsudski określił jako całkowicie niepodobną do innych granic na świecie, musi się stać wreszcie bramą, otwierającą drogę do trwałej i pokojowej współpracy obu narodów. Nadszedł czas, w którym należy skończyć z obecnym stanem rzeczy, zmuszając rząd kowieński do natychmiastowego załatwienia sprawy polsko - tewskiej. Dlatego w tym momencie musimy wzbudzić we wszystkich Polakach tę świadomość, że najwyższy czas wzmocnić i zewrzeć szeregi nasze".

W zakończeniu wezwał gen. Górecki do złożenia ślubowania Naczelnemu Wodzowi, że usuniemy z serc swoich drobne nałogi i przyzwyczajenia, a nawet sentymenty, aby zrobić miejsce dla wielkiej potężnej miłości Polski.

W momencie, gdy gen. Górecki omawiał zbrodnię na osobie strzelca Serafima — okrzyki zebranego tłumu przerodziły się w żywiołową manifestację, domagającą się jaknajrychlejszego położenia kresu prowokacjom Kowna.

Kończąc przemówienie gen. Górecki wzniósł okrzyk na cześć Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego - Rydza.

Gdy imponujący ten pochód doszedł do gmachu Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych wyszedł dwukrotnie Marszałek Śmigły - Rydz i wśród spontanicznych owacji odpowiadając na nieustające okrzyki. aby przemówić powiedział te słowa:

„Nazywacie mnie wodzem, a wiecie, że przemawiać nie jest rzeczą wodza, chcę tylko stwierdzić, że serdeczną radością przejmuje mnie fakt, że są takie chwile, kiedy tyle serc polskich potężnie i tak jednolicie bije jednym wspólnym rytmem, fakt ten musi cały naród przepoić wiarą, że Polska potrafi realizować przeznaczenia. Niech żyje Polska!".

W dwie godziny później została Litwie doręczona nota Polski z ultimatum i tej samej nocy Marszałek Śmigły wyjechał do Wilna, gdzie spędził pierwszą połowę swego dnia imieninowego, będąc przedmiotem najserdeczniejszych owacji. Popołudniu w piątek P. Marszałek opuścił Wilno i wieczorem wrócił do Warszawy.

A tymczasem w stolicy długie kolumny przedstawicieli organizacji i młodzieży ciągnęły do mieszkania Dostojnego Solenizanta i do gmachu GISZ-u, aby podpisami swymi w księ-

zawdzięczamy Wielkiemu Marszałkowi

wygłoszona przez radio dnia 19 marca

stawy o reformie rolnej, scalenie gruntów, melioracje itp.

Poza tym jednak pozostaje jeszcze dużo, bardzo dużo zadań, które wykonać musi samo społeczeństwo jedynie przy ułatwieniach i pomocy czynników państwowych. Należą do nich przede wszystkim podniesienie ilości i jakości produkcji rolniczej oraz należyte zorganizowanie jej zbytu. Z tych zadań może najpilniejszym jest zorganizowanie zbytu produktów rolniczych.

Wskutek bowiem nadzwyczaj niskiego poziomu jego organizacji najliczniejszy producent — małorolny — nie otrzymuje przeważnie nawet 50 proc. ceny, płaconej przez konsumenta miejskiego.

Cieszymy się każdym milionem złotych, który wpłynie do rąk wsi, to też nie możemy być obojętni, widząc ile setek milionów wieś traci przez wysoce prymitywną organizację zbytu swoich płodów. W znacznej części kraju zbyt płodów rolniczych odbywa się na targach miast i miasteczek, na których rolnik zmuszony jest sprzedawać swe płody po cenach niepomiernie niskich, często faktycznie narzuconych mu przez pośredników.

Przy tak prymitywnej organizacji zbytu jakże może narastać dobrobyt na wsi i wzrastać jej zdolność konsumcyjna.

A przecież ile możliwości lepszej i bardziej celowej pracy organizacyjnej i gospodarczej stoi przed polską wsią otworem? Czyż naprawdę wszystkie możliwości rozwojowe form spółdzielczych na wsi są zrealizowane i wyzyskane? Czyż i indywidualny handel polski nie ma wielkiego pola uczciwej i korzystnej pracy na wsi? Wszak jeżeli stan materialny wsi się podniesie, to i miasta w całej Polsce poczną żyć innym życiem. Inny puls pocznie bić we wszystkich warsztatach pracy a wówczas i uprzemysłowienie kraju dokonywać się pocznie w zupełnie innej skali i innym tempie.

Do całego organizmu gospodarstwa narodowego pocznie wracać zdrowie, a z nim ujawnią się siły gospodarcze, na które sami z podziwem patrzeć będziemy.

I dlatego *realnej pracy gospodarczej na wsi nadaję takie podstawowe, ogólnopaństwowe znaczenie.*

Niestety, obecnie zamało jest jeszcze tej pracy twórczej dla Państwa i Narodu. Jest wszędzie polityka — tam gdzie być powinna i tam gdzie być nie powinna i urządza ona harce przywódców rywalizujących ze sobą i stwarzających coraz to nowe ośrodki dążące do zdobycia władzy politycznej. Ileż na ten cel zużywa się energii, bez najmniejszej korzyści dla Państwa i dla Polski.

Nie mogę też ukryć mej troski, gdy dostrzegam przemiany zachodzące w niejednym z tych którzy dawniej tak wytrwale stali w szeregach ukochanego Komendanta, a dziś zapewne podświadomie — utrudniają realizację idei Wielkiego Marszałka. Być może, że ludzie ci są i nadal w zgodzie ze swoim sumieniem, ulegli jednak szkodliwej autosugestii, która nie pozwala im patrzeć obiektywnie na bieg wydarzeń i ich dziejową perspektywę.

Podobnym niepokojem napełnia mnie postępowanie części młodzieży, która pod wpływem nieraz najszlachetniejszych pobudek, powodowana gorącymi uczuciami i niecierpliwością szukania rozwiązania dręczących ją problemów w sposób nie tylko nie prowadzący do jakichkolwiek pozytywnych osiągnięć, ale przyczyniający się jedynie do zwiększenia chaosu.

Zaprawdę hasła, które ją prowadzą nie są stawiane politycznie uczciwie, bo ich realizacja leży przecież na zupełnie innej, płaszczyźnie.

Kto dziś — rozumiejąc bieg wypadków historycznych — w sposób niebaczny i nieodpowiedzialny sieje chaos, ten nie tylko utrudnia wykorzystanie dla Polski wielu momentów szczęśliwych i dodatnich, ale wręcz pracuje na rzecz obcych interesów. W takim bowiem chaosie koniunktura sprzyja przede wszystkim komunizmowi, sprzyja rozkładowym czynnikom których nikt przelicytować nie potrafi — nikt prześcignąć nie zdoła w burzeniu wszelkiej organizacji państwowej. Ileż więc złudy, że przez chaos i demagogię można ustanowić dobre rządy w państwie.

W takim to jedynie wypadku, dla walki z tym największym niebezpieczeństwem, zaistnieć by mogła konieczność szukania ratunku w totalistycznym ustroju. Wierzę jednak, że do takiej ostateczności w Polsce nie dojdzie, gdyż uważam za wykluczone, ażeby siewcy chaosu zdołali uniemożliwić pracę rządowi całą duszą oddanemu państwu i opartemu na zaufaniu Prezydenta Rzeczypospolitej, Naczelnego Wodza i znacznej większości społeczeństwa.

Już w przemówieniu z 18 marca 1936 stwierdziłem, co następuje:

„To skoncentrowanie w swoim czasie przez Piłsudskiego młodzieży ideowej i wychowanie jej nie tylko w cnotach wojskowych ale również w wysokich uczuciach społecznych i obywatelskich sprawiło, że od maja 1926 r. można było czerpać z tego ideowego rezerwuaru całe zastępy ludzi do administracji państwowej i na odpowiedzialne stanowiska, co umożliwiło utrzymanie ciągłości rządzenia pomimo zmiany osób".

Jednakże przy powoływaniu obywateli na kierownicze stanowiska decydował i decyduje jedynie wzgląd na interesy państwowe, a więc przede wszystkim całkowite oddanie się państwu i posiadanie odpowiednich kwalifikacji. Fakt nie pochodzenia ze środowiska legionowego nie może więc tutaj stanowić żadnej przeszkody, albowiem zgodnie z nastawieniem Marszałka Piłsudskiego, obóz legionowy — jako obóz — nie posiadał i nie posiada wyłączności rządów w Polsce.

Naczelny Wódz Marszałek Śmigły-Rydz sprawuje opiekę nad całością sił zbrojnych i obroną państwa. Prezydent Rzeczypospolitej patrząc na rzeczywistość polską i mając wyczucie takiej potrzeby zaprosił go do współpracy także i w innych dziedzinach.

Prezydent Rzeczypospolitej, Naczelny Wódz i rząd oparty na ich zaufaniu oraz Izby Ustawodawcze, stanowią ośrodek zapewniający państwu ład i możność spokojnego rozwoju.

Każdy obywatel, który w swoim kole nie dopuszcza do obniżania autorytetu rządu, takiemu obniżaniu przeciwdziała i prawdziwie obiektywnie ustosunkowuje się do jego poczynań — już tym samym przyczynia się w dużym stopniu do zwalczania chaosu i działa dla dobra państwa.

Mam wyczucie, że Obóz Zjednoczenia Narodowego pozyskawszy większość obywateli, którzy pragną dobra państwa i interesują się pracą społeczną, będzie pozytywnym czynnikiem dla zwiększania wydajności pracy rządów dzisiejszych i przyszłych.

Kończąc moje przemówienie, pragnę stwierdzić raz jeszcze, że wśród tylu wartości, które zawdzięczamy Wielkiemu Marszałkowi, jedną z najcenniejszych jest silny i całkowicie państwu oddany rząd.

Wykorzystajmyż więc w całej pełni ten wielki atut.

Dziś dzień Imienin — nieobecnego już wśród nas — Komendanta, dzień, który przed niewielu jeszcze laty obchodziliśmy radośnie i beztrosko; dziś jest to dzień refleksji.

Sądzę, że wszyscy, którym imię Wielkiego Marszałka było drogie, którzy w kręgu Jego historycznej wielkości kształcili swój zmysł polityczny, którzy widzieli codzienne Jego zmagania się o wielkość i honor Polski muszą zadawać sobie często to pytanie: czy mogliby szczerze spojrzeć w oczy Komendanta, gdyby zjawił się wśród nas, czy mogliby znów jak dawniej zameldować Mu, że nie odstąpili od Jego idei, idei silnego państwa, idei zdeptania rzeczy małych i instynktów nieszlachetnych dla spraw wielkich, ważnych, trwałych, a gruntujących potęgę Rzeczypospolitej.

W DNIU 18 i 19 MARCA

gach audjencjonalnych złożyć Mu życzenia.

*

Dzień 18 marca ma podwójnie uroczysty charakter, bo jest także wigilią do dnia Imienin Wielkiego Marszałka, któremu od szeregu lat o zmroku składało hołd wojsko na dziedzińcu belwederskim. Tradycja ta nie wygasła i w tym roku. Po uroczystym capstrzyku zebrał się Korpus oficerski i podoficerski w Belwederze i na wezwanie ministra gen. Kasprzyckiego uczcił milczeniem pamięć Pierwszego Marszałka Polski.

Sam dzień 19 marca w tym roku stał się tryumfem pośmiertnym Józefa Piłsudskiego, który w jednym ze swoich pism pozosatwił te słowa: „może po śmierci pogodzę dwa zwaśnione narody". Okazał się i w tym wypadku Jego wielki dar jasnowidzenia, gdyż istotnie w dniu, bedacym rocznicą imienin Marszałka Piłsudskiego uczyniono pierwszy krok do pogodzenia się Litwy z Polską przez przyjęcie polskich warunków.

Nastrój radosny w całym kraju mieszał się z powagą momentu, jaką zawsze wywołuje wspomnienie o tym, że Go już nie ma wśród nas...

W całym kraju odbyły się nabożeństwa żałobne, w Belwederze na mszy św. przy dawnym katafalku obecny był Prezydent Mościcki, Pani Marszałkowa Piłsudska z córkami i przedstawiciele rządu — po czym odbyło się składanie kwiatów przed popiersiem Wielkiego Marszałka, ustawionym na stopniach pałacu.

Wieczorem powtórzyły się manifestacje uliczne — tym razem o innym nastroju, niż przed dwoma dniami, gdyż nadeszła wiadomość o przyjęciu przez Litwę ultimatum. Znów zebrały się tłumy na pl. Piłsudskiego, do których przemówił szef OZN. gen. Skwarczyński. Mówca. m. in. powiedział:

Sukces ten zawdzięczamy zdecydowanemu stanowisku Pana Prezydenta i rządu oraz sile i mocarnej postawie naszej armii pod wodzą Marszałka Śmigłego - Rydza.

Zawdzięczamy to również entuzjazmowi solidarnie zwartych szeregów Narodu Polskiego, dającego naszym Władzom silne oparcie do wystąpień na zewnątrz.

Pamiętajmy o słowach Marszałka Piłsudskiego „zwyciężyć i spocząć na laurach, to klęska".

We wspólnym wysiłku trzeba trwać.

Po tym przemówieniu znów ruszyl pochód pod gmach GISZ-u z którego balkonu przemówił Marszałek Śmigły-Rydz w te słowa:

„Powiem tylko kilka słów, gdyż muszę jechać na zamek, gdzie wygłasza przemówienie Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Chcę podziękować i wyrazić swą głęboką wdzięczność, że w tak ważnych i przełomowych chwilach byliśmy razem.

Sądzę, że nie tylko w ważnych momentach, ale również i w szarej pracy dnia codziennego, będziemy szli razem ramię przy ramieniu".

*

Wspaniałym zakończeniem tych dni imieninowych był wieczór uroczysty ku czci Józefa Piłsudskiego, urządzony przez Okręgi Stołeczne Zw. Legionistów i Zw. Peowiaków w Teatrze Wielkim pod hasłem „Pieśń o Komendancie".

Salę wypełnili sami tylko legioniści i peowiacy z rodzinami z Marszałkiem Śmigłym na czele.

Wieczór cały prowadził poseł Pochmarski, który w pięknych słowach kreślił okres po okresie z życia Komendanta, a reszta wykonawców ilustrowała jej recytacjami wierszy o Józefie Piłsudskim, wyjątkami z Jego dzieł i inscenizacją pioseenk.

Blisko dwie godziny tej żołnierskiej zadumy wywołały głębokie wzruszenie i pozostawiły po sobie niezatarte na długo wspomnienie.

400 km. pieszo z Przemyśla do Warszawy
z hołdem dla Marszałka Śmigłego-Rydza

Wśród licznych podarków, które tam składano zwracała uwagę akwarela, wykonana przez strzelca rez. Czarnieckgo, wyobrażająca w alegorycznej formie role Marszałka Śmigłego - Rydza w życiu Polski. Oto Marszałek idzie wzdłuż prezentujących broń szpalerów żołnierzy drogą, którą wskazuje mu duch Józefa Piłsudskiego.

W niezwykły sposób postanowili dać wyraz swoim uczuciom do Marszałka dwaj peowiacy z Przemyśla, obywatele Michał Pieniążek i Marian Martini, którzy pieszo przywędrowali ten spory szmat drogi, bo liczący przeszło 400 km. do Warszawy, aby tu złożyć Komendantowi Głównemu POW. adres hołdowniczy.

Są to starzy bojownicy niepodległości — choć jeszcze w sile wieku — ranni w otsatnich walkach, ozdobieni Krzyżami Walecznych. Szli 9 dni, wszędzie serdecznie witani i podejmowani przez organizacje peowiackie, legionowe, formacje wojskowe, władze cywilne i wojskowe oraz przez ludność miast i wsi. Szczególnie gościnnie przyjmowani byli przez wojewodę lubelskiego.

Również bardzo miłe powitanie zgotował im zarząd główny i zarząd stołeczny Związku Peowiaków w Warszawie. Przyjął ich m. i. minister Kościałkowski, który wpisał się obu peowiakom do książek pamiątkowych.



Peowiacy Pieniążek i Martini, którzy pieszo przybyli do Warszawy dla złożenia życzeń Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi.

Obchód w Kole Warszawa—Południe

W dniu Imienin Marszałka Śmigłego-Rydza Koło Warszawa-Południe Zw. Peowiaków urządziło w lokalu własnym, przy ul. Marszałkowskiej 138, uroczyste zebranie członków Koła na cześć Marszałka, Komendanta Głównego Związku Peowiaków.

Zebranie zagaił prezes Koła ob. Sokolewicz poczym ob. inż. Suliński wygłosił odczyt p. t. „Zwycięski Wódz", a ob. R. Żochowski — odczyt p. t. „Dalszy marsz w przyszłość".

Przemówienia obydwóch prelegentów skończyły się owacjami licznego audytorium na cześć Marszałka Śmigłego-Rydza.

W części koncertowej p. Ela Rzepkwska przy akompaniamencie prof. Dziadulewicza wykonała szereg pieśni okolicznościowych.

2 wagony łomu żelaznego z Łowicza w darze imieninowym

Zarząd Powiatowy Federacji w Łowiczu wysłał do Marszałka Śmigłego-Rydza w dniu Jego imienin następujący meldunek drogą telegraficzną:

Z inicjatywy Federacji PZOO w Łowiczu i przy poparciu naszym — młodzież szkolna i oddziały PW, zebrały wśród społeczeństwa powiatu łowickiego 50 ton łomu żelaznego, który ofiarowujemy Ci Najdostojniejszy Solenizancie, jako dar imieninowy na potrzeby Polskiej Siły Zbrojnej, pragnąc przez to przyczynić się w miarę swych sił w myśl Twoich wskazań do wzrostu potęgi Polski i wesprzeć solidarny wysiłek obywateli na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

Melduję że dwa wagony wysłano do Głównej Składnicy Uzbrojenia i że zbiórka trwa nadal

Bronisław Szymański
prezes Federacji

Federacja powiatowa w Szczuczynie

W dniu 19 marca br. w Szczuczynie bezpośrednio po akademii zorganizowanej staraniem Związku Oficerów Rezerwy ku czci Marszałka Piłsudskiego, odbył się doroczny walny zjazd Federacji Powiatowej. Obecne były pełne Zarządy sfederowanych związków, oraz jako goście starosta pow. kpt. rez. Wierzbicki, komendant pow. pw. i wf. kpt. Malicki Stanisław, prezes Związku Strzeleckiego i OZN p. Szymański i in.

W wyniku obrad uchwalono szereg rezolucyj a między in.:

1) Uważamy za swój najwyższy obowiązek czynem i słowem propagować zasadę dyscypliny narodowej, która dzięki Marszałkowi Piłsudskiemu jest równocześnie i dyscypliną państwową. Jako żołnierze przede wszystkim pracować będziemy na rzecz wzmożenia siły wojennej państwa, ściśle wypełniając rozkazy Naczelnego Wodza i Jego organów.

2) Wyrażamy najwyższą radość z powodu aktywnego stanowiska zwierzchnich władz państwowych w stosunku do państwa litewskiego. Na rozkaz Naczelnego Wodza poniesiemy każdą ofiarę w zrozumieniu konieczności unormowania stosunków między dwoma narodami, które tyle wieków zgodnie żyły i stanowiły nierozerwalną całość.

3) Deklarujemy jak najściślejszą współpracę z OZN w realizacji jego postulatów i zadań.

Dokonano wyboru nowych władz Zarządu powiatowego. Prezesem został ponownie kpt. dypl. rez. Dunin-Borkowski Piotr, wiceprezesami por. rez. Wojewódzki Wacław i kpt. rez. Fiedorowicz Roman.

TABLICE Z HERBAMI PAŃSTWOWYMI

Biuro Zarządu Głównego Federacji P. Z. O. O. podaje do wiadomości, że Federacja od szeregu już lat nie zajmuje się wykonywaniem tablic z herbami państwowymi. Wszelkie przeto zamówienia są mylnie kierowane.

Delegacja Ochotników u Naczelnego Wodza

Dnia 23 b. m. p. Marszałek Śmigły-Rydz przyjął na specjalnej audiencji delegację Zarządu Głównego Zw. b. Ochotników Armii Polskiej w składzie: wiceprezesi gen. Bohaterewicz i nacz. Jasiuk, sekretarz generalny Chociński, skarbnik dyr. Rudniewski, członek zarządu dr. Kłopotowski oraz przedstawiciele Okręgu Śląskiego w osobach: Kostikowa, prezesa Oddz. Bielsko-Biała, Araszkiewicza, prezesa Oddz. Bielsko-Biała, Puzona, wiceprezesa Oddz. Katowice, Wieczorka, kierownika Bratn. Pom. Oddz. Katowice, Witkowskiego, prezesa Oddz. Chorzów, Kopydłowskiego, wiceprezesa Oddz. Chorzów.



Postument wręczony p. Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi przez delegatów Okręgu Śląskiego Zw. b. Ochotn. A.P.

Gen. Bohaterewicz przedstawił p. Marszałkowi delegację, poczym prezes Oddz. Katowice p. Bobek złożył życzenia imieninowe, meldując p. Marszałkowi gotowość b. ochotników stawienia się na rozkazy Naczelnego Wodza.

Pan Marszałek wykazał duże zainteresowanie sprawami Związku, wypytując delegatów o stan liczebny, prace organizacyjne i zamierzenia ideowe Związku.

Następnie delegacja Śląska wręczyła Panu Marszałkowi dyplom honorowy oraz postument na biurko. Szczyt postumentu wyobraża orła na kuli ziemskiej, pod którą znajduje się napis: „Śląsk" i odznaka Związku. Cokół ozdobiony jest emblematami hutnictwa, górnictwa, rolnictwa i włókiennictwa. Z boku umieszczony słup graniczny. U dołu tablica z napisem:

ZWIĄZEK OCHOTNIKÓW WOJENNYCH WOJSK POLSKICH
OKRĘG ŚLĄSKI
PANU MARSZAŁKOWI ŚMIGŁEMU-RYDZOWI —
18 MARCA 1938 R.

Krakowscy Ochotnicy ku czci Wielkiego Marszałka

W dniu 17 marca b. r. w Związku b. Ochotników A. P. Oddział w Krakowie w lokalu własnym przy ul. Wawel 9, odbyła się uroczysta akademia celem uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Odświętnie przybrana obszerna świetlica nie mogła pomieścić licznie zebranych członków Związku Ochotników, członkiń Związku Legionistek i ich rodzin.

Akademię zagaił wicerpezes kol. Jeżek a obecni oddali hołd cieniom Wielkiego Marszałka i uczcili Jego pamięć jednominutowym milczeniem.

Na drugą część akademii, poświęconą Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, złożyły się m. in. deklamacje dzieci członków Związku Edzia Włodarczyka, Jureczka Stockiego i Krysi Włodarczykówny, po czym nastąpił odczyt o Marszałku z okresu walk legionowych.



W świetlicy

Legioniści Polscy Formacji Puławskiej

Hołd dla Marszałka Śmigłego-Rydza

Reprezentanci Okręgu Stołecznego Związku na specjalnie zwołanym zebraniu po omówieniu kwestii litewskiej i wzniesienia gromkich, wielokrotnych okrzyków. Niech Żyje! na cześć Pana Prezydenta, Marszałka Polski Śmigłego-Rydza, oraz Armii Polskiej uchwalili wysłanie do Marszałka Polski depeszy hołdowniczej następującej treści:

„Zebranie Delegatów Związku Legionistów Polskich formacji Puławskiej, Okręgu Stołecznego odbyte w dniu 20 marca 1938 r. w lokalu swej Gospody Legionowej, dzieląc radość całej Polski z okazji zwycięstwa politycznego nad Litwą, składa Swemu Wodzowi Hołd i zapewnienie swej gotowości do oddania w każdej chwili ostatniej kropli krwi dla sprawy Wielkiej i Potężnej Polski."

Historyczne mundury

W celach propagandowych i reprezentacyjnych Zarząd Okręgu Stołecznego przystąpił do zakupu dla swych członków mundurów historycznych formacji Puławskich.

Wobec dużej ilości członków, zakupujących te mundury, już zapewne w maju Okręg Stołeczny będzie reprezentować kompania umundurowanych członków Związku.

Zarząd Okręgu Stołecznego zaznacza przy tej okazji, że zakup mundurów chętnie ułatwi kolegom i z innych terenów Związku Legionistów Polskich form. Puławskiej.

Koszt jednego munduru wynosi przeciętnie zł. 70.

Ogniwa terenowe

Wykorzystując uprawnienia statutowe, Zarząd Okręgu Stołecznego przystąpił do organizacji lokalnych ogniw organizacyjnych, które już powstały: na terenie Urzędu Telekomunikacyjnego w Warszawie z kol. Grabowskim Władysławem, jako kierownikiem Ogniwa na czele, oraz na terenie Państw. Fabryki Karabinów którego kierownikiem mianowano kol. Glińskiego B.

Organizacja szeregu dalszych ogniw lokalnych jest w toku.

Ogniwa te, grupujące co najmniej 5-ciu członków zatrudnionych w jednej instytucji, mają głównie na celu: pogłębianie wśród społeczeństwa wartości moralnych w duchu poświęceń dla wielkiej idei państwowej, organizowanie pracy społecznej, w szczególności w zakresie P. W., oraz akcji kulturalno-oświatowej, współdziałanie w zakładaniu i prowadzeniu bibliotek, czytelń, świetlic itp., podnoszenie poziomu etycznego i zawodowego wśród pracowników, z dążeniem w ramach lokalnych przepisów i ogólnych postanowień personalnych, do poprawy warunków materialnych.

ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW

Rezerwiści stolicy w manifestacjach ku czci Wodza Narodu

W ubiegłym tygodniu cały Naród Polski przeżywał historyczne chwile. Mamy tu na myśli t. zw. sprawę litewską. Zbiegło się to z uroczystościami na cześć dwu Marszałków Polski ś. p. Józefa Piłsudskiego i Edwarda Śmigłego-Rydza. W tych ważnych dniach Naród Polski miał możność zamanifestowania swej siły, solidarności, swego stosunku do Wodza Narodu, Rządu i Armii i swej zdecydowanej postawy. To stanowisko społeczeństwa polskiego odniosło pełny sukces w sprawie litewskiej i przekonało cały świat, że tam, gdzie chodzić będzie o obronę polskości, o zabezpieczenie naszych granic, o zdobycie szacunku dla Polski — cały Naród jest solidarny i gotowy do wszelkich poświęceń.

Rezerwiści Okręgu Stołecznego w czwartek dn. 17 marca złożyli hołd Wodzowi Narodu w przeddzień Jego imienin. I choć Marszałek Śmigły-Rydz nie był obecny tego dnia w Warszawie, to przecież przed Jego skromną siedzibą przy ul. Klonowej defilowały niezliczone tłumy, wznoszące entuzjastyczne okrzyki na cześć Marszałka.

Wieczorem o godz. 19-ej plac Unii Lubelskiej zapełnił się po brzegi oddziałami rezerwy. Po odebraniu raportów i sprawieniu szyków ruszył pochód Związku Rezerwistów na ul. Klonową.

Na czele pochodu kroczyła orkiestra z Gazowni Miejskiej, za nią szli przedstawiciele władz Z. R. z sekretarzem generalnym pos. Walewskim, prezesem Okręgu inż. Olszewskim, komendantem Okręgu ppłk. Krudowskim, wiceprezesem dr. Moskwą i dyr. Synekiem oraz paniami z Rodziny Rezerwistów na czele. Następnie kroczyła kompania pod bronią ze sztandarem z Batalionu Reprezentacyjnego a za nią zgrupowane proporce Okręgu. Z kolei szli rezerwiści umundurowani w swych kompaniach a za nimi kompanie członków Z. R. nieumundurowanych.

Długo i donośnie brzmiały okrzyki na cześć Wodza. Rezerwiści stolicy manifestowali po żołniersku, chcąc wykazać całe swe oddanie i gotowość dla Tego, którego Wielki Marszałek naznaczył swym następcą, mającym dalej prowadzić dzieło umocnienia i zjednoczenia Polski, sprawującym władze nad armią, której zbrojnym przedłużeniem są zorganizowani rezerwiści.

Z ulicy Klonowej ruszył pochód przed Belweder. W ciszy i skupieniu maszerowały oddziały Z. R. przed białym pałacem, który widział nadludzki trud życia i śmierć Józefa Piłsudskiego.

Wracały oddziały Z. R. przez miasto aż na plac Marszałka Piłsudskiego. Tam nastąpiło rozwiązanie pochodu i zakończenie manifestacji.

W manifestacji tej wzięło udział ogółem kilka tysięcy członków Z. R.

*

Batalion Reprezentacyjny Związku Rezerwistów brał żywy udział w tych manifestacjach, a więc: 17 b. m. w wielkiej manifestacji na cześć Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza na placu Józefa Piłsudskiego i w defiladzie przed Naczelnym Wodzem, w dniu 18 b. m. w zbiorowym złożeniu życzeń Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi przez Związek Rezerwistów, wystawiając kompanię chorągwianą, która stanowiła czoło pochodu rezerwistów, w sobotę dnia 19 b. m. delegacja Batalionu Reprezentacyjnego brała udział w złożeniu wieńca na dziedzińcu Belwederu przez Prezesa Federacji P. Z. O. O. p. gen. dr. Góreckiego oraz tego samego dnia po południu w manifestacji zorganizowanej przez Obóz Zjednoczenia Narodowego na placu Józefa Piłsudskiego z powodu przyjęcia przez Litwę ultimatum Rządu Polskiego.

W przeciągu więc trzech dni członkowie Batalionu Reprezentacyjnego brali udział w czterech wystąpieniach, a pomimo tego frekwencja na zbiórkach była bardzo duża i nikt z członków Batalionu nie uchylał się od spełnienia swoich obowiązków.

Nastrój podniecenia, entuzjazmu i zainteresowania ogólnego udzielił się wszystkim rezerwistom, to też wypadki dni ostatnich były wyłącznym tematem ich rozmów, a karna i wyszkolona wojskowo postawa oraz wyrobienie obywatelskie wskazywały wyraźnie, że stanowią oni element, na który Władze Naczelne Związku i Państwowe mogą liczyć w każdej chwili bez zastrzeżeń.

Akademia imieninowa w Kole Nr 3

W dn. 20 bm. w sali kina „Sorrento" na Pradze odbyła się uroczysta akademia ku uczczeniu imienin Wodza Naczelnego Marszałka Śmigłego-Rydza zorganizowana przez Koło Nr. 3 Z. R. przy współudziale miejscowych organizacji społecznych.

Na akademię przybyli m. in. starosta praski p. Iszora, zast. star. p. Trzópek i kom. p. p. p. Karoński.

Dużą salę kina wypełnili do ostatniego miejsca członkowie organizacji, zaproszeni goście i miejscowa publiczność. Na scenie dużych rozmiarów portret Marszałka Śmigłego-Rydza tonął w kwiatach i zieleni. Przy scenie z lewej strony ustawiły się poczty sztandarowe Zw. Rez., Strzelca, L. M. K. i inne.

Uroczystość rozpoczął przemówieniem na temat „Marszałek Śmigły-Rydz" prezes Koła Nr. 3 Z. R. p. Henryk Grosman, kończąc okrzykiem na cześć Dostojnego Solenizanta. Chór odśpiewał hymn narodowy. Po odczytaniu depeszy z życzeniami dla Marszałka, nastąpiła część koncertowa, na którą złożyło się: parę pieśni żołnierskich i ludowych, wykonanych przez chór IX Miej. Koła Śpiewaczego pod kier. p. B. Jardla. Następnie wystąpiła p. M. Grelichowska art. dram., która swymi żołnierskimi piosenkami zdobyła z miejsca publiczność, otrzymując huczne oklaski i wiązankę biało-czerwonych tulipanów.

Takiemiż brawami dziękowano również i p. T. Łuczajowi art. dram. za jego produkcje. Przy fortepianie akompaniował p. prof. J. Lefeld.

Na zakończenie części koncertowej zespół smyczkowy Koła Nr. 3 Z. R., złożony z 10-ciu osób, pod kier. p. E. Astnera wykonał: „Marsz Związku Rezerwistów", „Wiązankę pieśni wojskowych" i Mazura z op. „Halka" St. Moniuszki. Po koncercie prof. A. Korejwo wygłosił jeszcze przemówienie na temat „Wódz, armia i społeczeństwo", po którym zebrani po odśpiewaniu „Pierwszej Brygady" opuścili salę. Dochód ze sprzedanych programów przeznaczono na F. O. N.

Czyn obywatelski Z. R. w Naruszewie

Nietylko miasta, ale i wieś polska uroczyście obchodziła dzień imienin Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza. W kościele parafialnym w Naruszewie (pow. płoński) zostało odprawione nabożeństwo z udziałem dziatwy szkolnej, organizacji społecznych i miejscowych władz. Po nabożeństwie zebrani wysłuchali audycji radiowej żołnierskiej.

Koło Zw. Rezerwistów, na placu koło kościoła posadziło 30 sztuk drzewek. W ten sposób uczczono Solenizanta w sposób żołnierski, bo nie tylko słowami, ale i czynem obywatelskim. Po zasadzeniu drzewek rezerwiści udali się do miejscowej świetlicy, gdzie prezes miejscowgo Koła Z. R. wygłosił krótkie przemówienie o czynach Marszałka Śmigłgo - Rydza, następnie wywiązała się dyskusja nad prowokacją ze strony Litwy, w czasie której Koło Z. R. Naruszewie postanowiło przyłączyć się do manifestacji całego społeczeństwa przeciw prowokacjom Litwy, jednocześnie ślubując, że rezerwiści w każdej chwili gotowi są stanąć na zew Wodza.

Walne zebranie XV. Koła Rodziny Rezerwistów w Łodzi

Dnia 6 marca o godz. 11-ej w lokalu własnym przy ul. Srebrzyńskiej Nr. 10 odbyło się walne zebranie XV Koła Rodziny Rezerwistów w Łodzi.

Na zebranie przybyli z ramienia Rady Okręgowej R. R. w Łodzi pp. J. Domańska, B. Chrupkowa, M. Szymlówna i Wacław Grabczyk.

Na przewodniczącą zebrania powołano p. inż. Domańską, wiceprzewodniczącą Rady Okręgowej R. R., która po przywitaniu, przystąpiła do drugiego punktu porządku dziennego. Po sprawozdaniu z działalności i kasowym wywiązała się dyskusja, podczas której poruszono szereg spraw organizacyjnych i projektów, zwłaszcza z zakresu prac wychowania obywatelskiego, które obszernie nakreśliła p. B. Chrupkowa, ref. wych. obyw.

Następnie pod kierunkiem instruktorki Przysposobienia Wojskowego Kobiet p. Szymlówny został utworzony Kurs Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju, który ma za zadanie należyte przygotowanie swych członkiń do ewentualnego wykorzystania ich na wypadek wojny.

Z radością należy zaznaczyć, że Koło XV jest jednym z najlepiej postawionych Kół na terenie Łodzi, gdyż pod sprężystym kierownictwem przewodniczącej Koła p. Kwastowej oraz współpracy pozostałych członkiń Zarządu rozwija się należycie we wszystkich kierunkach i przez ścisłe utrzymywanie stałego kontaktu z miejscowym Kołem Z. R., którego prezesem jest p. Kołacz, całkowicie stoi na wysokości swego zadania.

Duże uznanie należy się p. dyrektorowi fabryki Poznańskich J. Wolczyńskiemu, który nie szczędząc trudu i pracy, a także i finansowo bardzo wiele pomaga i dzielnie patronuje XV Kołu Zw. i Rodz. Rez. w Łodzi.

Skład Rady XV. Koła R. R. ukonstytuował się następująco: przewodnicząca p. A. Kwastowa, wiceprzewodnicząca p. J. Lewicka, sekretarka p. E. Rapciuchowa, skarbniczka p. H. Góranowska, ref. Wych. Ob. p. St. Musiałowiczowa, ref. P. W. K. do O. K. I. Kołaczowa, ref. Op. Społ. p. Z. Szczepańska, przew. Kom. Rew. p. Stefan Hübner.

Koło Z. R. w Kolumnie



Zarząd Koła Z. R. w Kolumnie. Siedzą od lewej kol. kol.: Kielnerowski, Lenartowicz, Król i Zadrożny. Stoją: Nowak i Jakubowicz.

W czwartek, dn. 24 lutego b. r. odbyło się roczne walne zgromadzenie Związku Rezerwistów Koło w Kolumnie przy udziale delegata Zarządu Powiatowego kol. Józefa Tabaczyńksiego. Po odczytaniu Hołdu Wodzom Narodu i zdaniu sprawozdań z poszczególnych działów pracy organizacyjnej, mianowicie: prezesa, sekretarza, skarbnika, referenta opieki społecznej i wychowania obywatelskiego, zebrani jednogłośnie udzielili ustępującemu zarządowi absolutorium. W dalszym ciągu obrad przystąpiono do wyboru nowych władz Koła, przyczym zebrani opowiedzieli się za jedną listą kandydatów do zarządu Koła i Komisji rewizyjnej i tak więc zarząd Z. R. Koło w Kolumnie ukonstytuował się w następującym składzie: prezes St. Król, wice prezes St. Zadrożny, sekretarz A. Lenartowski, skarbnik T. Jakubowicz, referent wych. obyw. K. Nowak, opieki społ. A. Kielnerowski. Komisja rewizyjna: T. Królikowski, Fr. Adamkiewicz, K. Lange. W wolnych wnioskach omówiono znaczenie ślubowania złożonego przez rezerwistów. Na tym zebranie zakończono.

W dniu 28 lutego b. r. staraniem Zarządu Koła, za pośrednictwem Zarządu Powiatowego wygłoszony został odczyt w świetlicy Koła przez p. Kuźniewicza Komisarza P. P. powiatu Łaskiego na temat „Związek Rez. a obrona państwa". Tą drogą składamy serdeczne podziękowanie za poniesiony trud p. Komisarzowi.

Z Koła Z. R. w Baranowiczach

Dnia 12 b. m. w lokalu Starostwa Powiatowego odbyło się dorocznym zwyczajem Walne Zebranie członków Z. R. Koła Baranowicze.

W zebraniu wzięli udział: Starosta Powiatowy K. Wańkowicz, delegat Okręgu mjr. Sadowski, oraz Kom. Obw. P. W. kpt. Gorczyca.

Obradom przewodniczył wicestarosta mgr. Paźniewski.

W dniu 13 b. m. w świetlicy miejscowej Koła Z. R. odbyła się odprawa Komendantów Kół z terenu powiatu baranowickiego.

W odprawie. którą prowadził Komendant Powiatowy por. rez. Rogulski Stanisław, wzięli udział: delegat Okręgu mjr. Sadowski, przedstawiciele władz wojskowych, oraz członkowie Zarządu Powiatowego Związku Rezerwistów.

Pomoc bezrobotnym to nie jałmużna, to obowiązek i nakaz sumienia.

Odprawa powiatowa Z. R. i R. R. w Busku-Zdroju

W dniu 20.III 1938 r. odbyła się nadzwyczajna odprawa: prezesów, sekretarzy i referentów wychowania obywatelskiego Kół Związku Rezerwistów oraz przewodniczących Kół Rodziny Rezerwistów w Busku Zdroju.

Odprawie przewodniczył Prezes Zarządu Powiatowego Związku Rezerwistów kol. dr. Zygmunt Żubr.

Po zagajeniu odprawy przez przewodniczącego, powitaniu władz i oddaniu Hołdu Hetmanom i Wodzom Narodu zabrał głos starosta pow. p. Witkowski i w przemówieniu powitalnym scharakteryzował rolę dzisiejszą i zadania Związku Rezerwistów.

Z kolei referent wychowania obywatelskiego Zarządu Powiatowego Związku Rezerwistów kol. Bąkowski omówił w swym referacie cele i zadania aktualne Związku Rezerwistów, wykonywanie tych zadań przez Koła oraz scharakteryzował jak mają wyglądać czyny obywatelskie.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie prezesów i referentów wychowania obywatelskiego z pracy w swych Kołach.

Ogólnie jak wynika ze sprawozdań praca jest bardzo aktywna, co podkreślił p. starosta, zabierając głos w dyskusji nad sprawozdaniami. Na terenie powiatu istnieje 14 Kół i 4 w stadium tworzenia się oraz 4 Koła Rodziny Rezerwistów.

Stan ewidencyjny wszystkich członków Z. R. wynosi 40 oficerów, 9 podchorążych, 102 podoficerów, 530 szeregowców. Koła Rodziny Rezerwistów liczą 152 czł.

Dorobek Kół jest dość duży w postaci radio odbiorników, umundurowania, umeblowania, bibliotek oraz przyborów szkoleniowych i rozrywkowych.

W dyskusji nad sprawozdaniami zabierali również głos: Delegat Zarządu Głównego Związku Rezerwistów Kol. mgr. Jan Guzek, który wskazał na dwa podstawowe cele Związku Rezerwistów t. j. wychowanie obywatelskie dla ogólnego dobra; poza tym praca Zw. Rezerwistów winna uwzględniać akcję higieny i akcję spółdzielczości w terenie.



Uczestnicy odprawy pow. stopnickiego w Busku-Zdroju

Z kolei zabierali jeszcze głos kol. mgr. Henryk Smarzyński referent prasowo propagandowy Zarządu Powiatowego Z. R., który omówił rolę i znaczenie propagandy dla Związku Rezerwistów we wszystkich jej odmianach, następnie kol. mgr. J. Pazdur, delegat Zarządu Podokręgu Z. R. mówił o roli propagandy w Kole, wreszcie kol. Stachurski, prezes Koła Z. R. z Chmielnika, omówił potrzebę opieki Związku Rezewistów nad dożywianiem dzieci i organizowanie zbiorowych wycieczek. W końcu Komendant Powiatowy Z. R. kol. Pietrzak Henryk i Komendant Koła Z. R. w Tuczępach omawiali sprawy wyszkolenia wojskowego.

Przy referowaniu spraw bieżących sekretarz Zarządu powiatowego kol. Zieliński Jan wskazał na główne niedomagania kancelaryjne, a skarbnik kol. Orłowski omówił sprawę prowadzenia rachunkowości w Kołach Z. R. i R. R.

W końcowym przemówieniu kol. prezes Zarządu Powiatowego dr. Zygmunt Żubr podziękował obecnym za przybycie na odprawę, wzywając równocześnie prezesów, sekretarzy i referentów wychowania obywatelskiego do intensywnej pracy.

Związek Rezerwistów w Kościerzynie

W roku bieżącym przypada 5-cie działalności Powiatowego Związku Rezerwistów w Kościerzynie. Na specjalnie zwołanym zebraniu przez kol. Franciszka Weltrowskiego powstała myśl utworzenia sekcji, ewentualnie plutonu rezerwistów z młodszych roczników. Działo się to w dniu 11 lutego 1933 r. Zebrani uchwalili jednogłośnie założyć na terenie Kościerzyny Związek Rezerwistów. Do tymczasowego Zarządu weszli: prezes Franciszek Steinhauf, Szarafin Marian, sekretarz ppor. rez. Brzoskowski Bolesław, członkowie: Weltrowski Franciszek, Rogala Władysław, Gierszewski Adam, Uzniański Stefan.

Nowo wybrany Zarząd stanął przed ogromem pracy, organizując i rozbudowując z niesłabnącą energią dalsze komórki Związku Rezerwistów. Pracę tę ułatwiło wejście w kontakt z Okręgowym Zarządem Związku Rezerwistów w Toruniu.

Na zebraniu reorganizacyjnym w dniu 24 maja 1933 r. wybrano nowy Zarząd z prezesem Steinhaufem Franciszkiem na czele. Funkcję Komendanta pełnił Komendant Powiatowy ppor. Loroch Piotr. Pierwsze dwudniowe ćwiczenia odbyły się w tym samym roku w obecności gen. Rachmistruka.

W roku 1934 odbyła się reorganizacja Koła w Kościerzynie. Prezesem wybrano kol. Weltrowskiego Franciszka. I od tego czasu praca organizacyjna zatacza coraz szersze kręgi. Następuje stały wzrost liczby członków. W dniu święta narodowego 11 listopada 1934 r. rezerwiści kościerzyscy po raz pierwszy występują w zwartym szyku w sile 80 członków. Wkrótce urządzono własną świetlicę w gmachu Banku Ludowego. Założono własną orkiestrę. W tym samym czasie zorganizowano drużynę piłki nożnej, gier sportowych, siatkówki. Kierownictwo sekcji sportowej do dnia dzisiejszego sprawuje kol. Stefański Klemens.

Związek Rezerwistów wraz z Rodziną Rezerwistów podjął pierwszy inicjatywę urządzenia święta morza w roku 1935. Zawiązał się w tym celu Komitet pod przewodnictwem p. starościny Turowskiej, przewodniczącej Rodziny Rezerwistów.

W roku 1935 nastąpiło uroczyste otwarcie świetlicy Z. R. w Domu Społecznym. W okresie świąt, jak Boże Narodzenie, Wielkanoc Zarząd organizuje wspólny opłatek bądź jajko święcone. Przy Związku Rezerwistów istnieje referat opieki społecznej na czele z kol. Józefem Tkaczykiem.

Obecny skład Zarządu jest następujący: prezes — Weltrowski Franciszek, wiceprezes — Świderski Ignacy, sekretarz — Nadolski, skarbnik — Burandt Alfred, ref. wych. obyw. Hoppe Sylwester, intendent Słomiński Franciszek, kapelmistrz Tomaczkowski Aleksander, ref. sport. Stepański.

Rok pracy Koła Z. R. w Łańcucie

W dniu 20. II. 1938 r. odbyło się doroczne walne zebranie członków Koła Z. R. Łańcut, na którym złożono sprawozdanie z działalności w roku 1937/38.

Koło Z. R. Łańcut liczy 160 członków, obejmujących wszystkie zawody miejscowego społeczeństwa, t. j. pracowników umysłowych, fizycznych i wolnych zawodów.

Żywotność Koła w roku sprawozdawczym przejawiła się w urządzaniu licznych posiedzeń Zarządu Koła Z. R., zebrań informacyjno-organizacyjnych dla rezerwistów, pozostających poza naszą organizacją, reprezentacyjnych wystąpieniach Koła w uroczystościach w dniach 3. V., 11 i 12. V., 15. VIII., oraz 11. XI. 1937 r.

Szczególnie uroczyście obchodzono w tut. Kole „Dzień Rezerwisty", w którym oprócz członków Koła, wzięli udział przedstawiciele miejscowego Garnizonu, władz i urzędów, oraz wszystkich organizacji.

Z uznaniem podkreślić należy występy chóru Koła Z. R. Łańcut, cieszącego się uznaniem miejscowego społeczeństwa, a występującego pod dyrygenturą ks. katechety Pęcherka Leona nietylko w uroczystościach Z. R., ale również na akademiach, wieczornicach i nabożeństwach.

Przy tut. Kole istnieje drużyna piłki nożnej pod nazwą „K. S. Rezerwa", biorąca czynny udział w rozgrywkach międzymiastowych, o mistrzostwo klasy.

Liczną frekwencją cieszy się również sekcja szachowa Koła, która w roku ubiegłym i bieżącym, urządziła „Turniej Szachowy", o mistrzostwo miasta Łańcuta.

Większą część kwot z uzyskanych imprez, urządzanych przez Koło Z. R. Łańcut w roku 1937/38, przeznaczał Zarząd na cele charytatywne jak: subwencje na kolonie Z. P. O. K. i dożywianie ubogiej dziatwy szkolnej w 3-ch szkołach pszechnych w gromadzie Rakszawa powiatu Łańcut, zakupno i rozkolportowanie broszur antykomunistycznych, wśród ludności, na odmalowanie miejscowego kościoła parafialnego, oraz doraźne zapomogi dla biednych członków tut. Koła.

Tradycyjnym zwyczajem urządzono uroczysty „Opłatek" dla członków, przy współudziale przedstawicieli duchowieństwa i garnizonu, gdzie wśród serdecznych życzeń, staropolskich kolend i pieśni odśpiewanych przez chór Koła, spędzono mile towarzyski wieczór. Z uznaniem podkreślić należy obywatelski czyn Stowarzyszenia Mieszczan „Gwiazda" w Łańcucie, które że nie tylko bezinteresownie odstąpiło swego lokalu na powyższą uroczystość, ale i udzieliło gościnnego przyjęcia tut. Kołu, odstępując salę w swoim budynku na świetlicę Koła Z. R. Łańcut, za co w tym miejscu Zarząd Koła składa serdeczne podziękowanie.

Z zakresu prac wyszkoleniowych, wymienić należy ostre strzelania dla członków, na strzelnicy garnizonowej 10 Pułku Strzelców Konnych, oraz okolicznościowe pogadanki z zakresu wychowania obywatelskiego, wygłaszane w świetlicy.

Z powyższego należy wnioskować, że Zarząd Koła Z. R. Łańcut, dokładał wszelkich starań, aby podnieść działalność i żywotność jego na należytym poziomie.

Praca rezerwistów w Gródku k. Mołodeczna

Tutejszy Związek Rezerwistów zorganizował uroczystość dla najbiedniejszych dzieci. Przybyło na nią przeszło 300 dzieci. Rozdano 35 kompletów ciepłej bielizny, 15 uszytych sukienek (ubrań), 4 pary wojłoków z kaloszami, 14 ciepłych wełnianych swetrów, wydano śniadanie dla 160 dzieci i rozdano paczki z zawartością kiełbasy, słoniny i obwarzanki. Dzieci były bardzo zadowolone, rodzice serdecznie dziękowali rezerwistom za tak serdeczną troskliwość nad ubogą dziatwą. Na powyższy cel wydano kwotę zł. 227,87 uzbieranych wśród członków Koła (w tym zapomoga Zarządu Powiatowego Z. R. w Mołodecznie zł. 20.—). W tym że dniu odbył się wieczorem wspólny opłatek w którym wzięło udział 58 rezerwistów. Do późnego wieczoru trwała zabawa taneczna w ścisłym kółku koleżeńskim.

Wkrótce po tej uroczystości odbyło się walne zebranie członków Koła Z.R. na którym między innymi powzięte rezolucje: kontynuowania w dalszym ciągu otwartej walki z komunizmem, uświadamiania o zgubnej akcji komunizmu oraz rozszerzania oświaty wśród ludności wiejskiej.

Na uroczystym posiedzeniu Rady Gminnej, gminy Gródeckiej w dniu 11 marca 1938 roku w uznaniu czynów dla dobra Ojczyzny nadane zostało Honorowe Obywatelstwo Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi.

Doroczne zebranie w Karniszewicach

Odbyło się tutaj walne zebranie Koła Z. R. — Karniszewice (powiat łaski, okręg IV — Łódź).

Na zebranie to poza członkami Koła przybyli prezes powiatu Z. R. kol. por. Marian Fredlich, wiceprezes kol. Jan Kwiram, referent pow. wych. obyw. kol. Jan Piotrowski, komendant powiatowy P. P. p. komisarz Krusiewicz oraz członkinie Rady miejscowego Koła R R. kol. kol. Z. Bierschnenkowa, M. Bielińska i A. Błochówna.

Zebranie zagaił prezes Koła kol. Józef Malinowski. Następnie uczczono pamięć zmarłego w ub. roku ś. p. kol. Wacława Czerskiego, referenta wych. obywat. tut. Koła.

Po odczytaniu hołdu hetmanom kol. kmndt Kruziewicz wygłosił odczyt „Organizacja". Omawiając zasady pracy organizacyjnej podkreślił przy tym zasługi Wielkiego Marszałka, oddane w pracach nad konsolidacją narodu polskiego.

Ze złożonego przez prezesa i komendanta Koła sprawozdania za lata 1936 i 1937 wynika, że praca Zarządu prowadzona była w równym planowym tempie, mimo częstych zmian w Zarządzie.

Uruchomienie świetlicy i biblioteki, urządzanie uroczystych akademii, udział i współpraca w obchodach narodowych, wycieczki krajoznawcze, imprezy, współpraca w Komitecie Pomocy Zimowej, Tygodniach P. C. K., LOPP i innych, życie towarzyskie, pomoc przy prowadzeniu przez R. R. przedszkola, współpraca w budowie gminnej strzelnicy małokalibrowej, jako czyn obywatelski, mistrzostwa strzeleckie Koła i uroczyście obchodzony „Dzień Rezerwisty" — oto ważniejsze prace Koła.

Skarbnik kol. Piech złożył sprawozdanie kasowe. Obrót roczny wynosił 250 zł. Koło posiada własnych 48 kompletów mundurowych, możliwie umeblowany lokal, a cały majątek Koła przekracza 1000 zł. Bolączką, jaką odczuwamy, to brak radioodbiornika, który jednak w roku bieżącym musimy zdobyć.

Z uchwał powziętych należy wymienić:

1) Prosić Zarząd Powiatowy Z. R. o zorganizowanie w dniu 28 sierpnia r. b. w Sędziejowicach uroczystości złożenia — przez rezerwistów powiatu łaskiego — hołdu powstańcom 1863 r.. poległym przed 75 laty.

2) Wyrazić serdeczne podziękowanie p. Prezesowi „Spójni" Juliuszowi Kwiramowi za nader miły i przychylny stosunek do naszego Koła, oraz pomoc materialną, udzielaną temuż Kołu.

3) Sympatykowi Koła ks. Wł. Giemzie, przeniesionemu ostatnio do Bydgoszczy, wysłać depeszę z pozdrowieniami.

Nowowybrany Zarząd Koła ukonstytuował się następująco: kol. kol. prezes — J. Malinowski, wicepr. M. Trawkowski, sekr. Wł. Chojnacki, skarbnik Fr. Piech, ref. w. ob. E. Habik i ref. op. społ. Z. Szumigaj. Komendantem Koła pozostaje nadal kol. por. Wł. Wierzbicki.

Komisję Rewizyjną stanowią koledzy: Juliusz Kwiram, przew., St. Jench i J. Belka członkowie, a zastępcy: J. Duraj i B. Łubis.

TYGODNIOWA KRONIKA WYDARZEŃ

W KRAJU

— Uroczyste dni 18-go i 19-go marca skoncentrowały w sobie w stolicy większe zjazdy, pośrednio tylko związane z tymi datami.

Odbył się pierwszy apel żołnierzy Legii Akademickiej na pl. Piłsudskiego, którzy stanęli do szeregu w swoich cywilnych ubraniach. Komendant Legii pułk. Tomaszewski odczytał przed frontem uroczysty apel, zakończony okrzykiem na cześć Naczelnego Wodza.

Organizacja P. W. Kobiet odbyła swój 10-ty zjazd, który zaszczycił swoją obecnością Prezydent Mościcki. Małżonce P. Prezydenta, która jest czynną działaczką P. W. K. zgotowano serdeczną owację. Po referacie ruszył pochód do Belwederu i do G. I. S. Z. W drugim dniu obrad zjazd przyznał dwie nagrody — sztandary za działalność i gorliwą pracę kołom P. W. K. w Katowicach i w Brześciu nad Bugiem poza tym — dyplomy kołom w Radomiu, Gdyni, Kowlu, Kielcach i Bochni.

Na uroczystość wręczenia jednego z tych sztandarów przybyła Pani Marszałkowa Piłsudska, honorowa przewodnicząca organizacji. Uczestniczki Zjazdu powitały Panią Marszałkową serdecznymi długotrwałymi owacjami i wiązanką róż.

Zjazd uchwalił, iż organizacja PWK oddaje się do całkowitej dyspozycji władz wojskowych w dziele tworzenia wojskowej służby kobiet.

— 400 strzelczyń złożyło ślubowanie na Stadionie W. P. po czym odbyła się defilada przed I wiceministrem gen. Głuchowskim.

— Ojciec zabitego przez Litwinów żołnierza KOP ś. p. Serafima, zamieszkały w Dzikowcu (powiat Kolbuszowa) wysłał do dowódcy kompanii, w której służył jego syn, list z usprawiedliwieniem, że nie może przybyć na pogrzeb syna, gdy odjęło mu zupełnie siły z powodu tej tragicznej wiadomości. P. Józef Serafim pisze, że ma jeszcze 4 synów, których wychowaniem musi się zająć, ażeby ich kiedyś oddać Ojczyźnie, gdy tego zajdzie potrzeba, by pomścić śmierć ich brata.

— Ksiądz unicki z Dobrowodu koło Kamionki Strumiłowej (Małopolska Wschodnia) został skazany na pół roku więzienia za bezprawny chrzest dzieci polskich, które następnie wciągał do grecko-katolickich ksiąg metrykalnych.

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE

— Władze sowieckie dążą wszystkimi sposobami do odgrodzenia ludności ZSRR od zagranicy. Objawem szczególnie znamiennym jest nieprzyjmowanie korespondencji zagranicznej, zwłaszcza nadchodzącej z Polski przez adresatów sowieckich, obawiających się niebezpiecznych następstw, które mogą wyniknąć z samego faktu utrzymywania łączności z zagranicą. Z drugiej strony poczta po prostu nie dostarcza listów do rąk adresatów.

Ostatnio prawie wszystkie listy polecone z Polski są systematycznie zwracane z dopiskiem: „Adresat nieznany", lub „Adresat wyprowadził się" itp., listy zaś zwykłe giną bez śladu.

— W najbliższych dniach rozpocząć się ma przed sądem okręgowym w Mor. Ostrawie proces polityczny przeciw prezesowi zrzeszenia organizacji polskich i wybitnemu działaczowi wśród młodzieży polskiej w Czechosłowacji, prof. Emanuelowi Guziorowi.

Akt oskarżenia zarzuca prof. Guziorowi, iż w maju 1935 r. w okresie wyborów do parlamentu czeskiego prowadził wspólnie z grupą młodzieży narodowości polskiej agitację przedwyborczą, przy czym jeden z członków grupy polskiej zabrał ulotki agitatorowi czeskiemu.

Pierwsza część tego procesu zakończyła się w czerwcu ub. roku skazaniem nawet tych, którzy byli świadkami zajścia. Obecnie władze czeskie wytoczyły proces prof. Guziorowi.

Pierwsze ćwiczenia Legii Akademickiej

Minister spraw wojskowych podpisał program wyszkolenia oddziałów Legii Akademickiej.

W najbliższych dniach studenci otrzymają mundury, które będą przechowywali w domach. Oporządzenie, identyczne z wojskowym, będzie magazynowane w specjalnych pomieszczeniach bądź na terenie uczelni bądź w koszarach.

Pierwsze ćwiczenia oddziałów Legii w Warszawie projektowane są na sobotę 2 kwietnia, a w niektórych oddziałach prowincjonalnych wcześniej. Na okres ferii świątecznych ćwiczenia zostaną przerwane.

Zajęcia trwać będą od godz. 8 do 12 w południe. W ciągu 45 minut będą się odbywały ćwiczenia, po czym podobnie jak w zajęciach na uczelniach, 15 minut przerwy. Bardzo poważną ilościowo pozycję zajmie wychowanie fizyczne według programu, opracowanego przez CIWF.

Trzytygodniowe obozy w okresie letnim zorganizowane będą na terenie Lidzbarka na Pomorzu. Wychowanie fizyczne zajmie wtedy około 30 proc.

W ćwiczeniach zakazane zostało t. zw. karnych ćwiczeń, nazywanych systemem „kapralskim". Kierownictwo bowiem jest pewne, że studenci, którzy dotąd w każdym wypadku okazali tyle dobrej woli i entuzjazmu, również nadal będą pracowali z całym zapałem i w tym wypadku stosowanie takich kar byłoby niecelowe.

Niemniej jednak muszą istnieć pewne sankcje. Każdy otrzyma książeczkę, w której będzie notowana jego obecność na ćwiczeniach. Jeżeli student nie wypełni określonego minimum, Komenda Legii wyśle pismo do rektora uczelni co wpłynie na zaliczanie studiów, w jakim stopniu jeszcze dotąd nie ustalono.

KRONIKA PARLAMENTARNA

Prace parlamentu są już na ukończeniu.

Obraduje jeszcze szereg podkomisji sejmowych rozpatrując projekty ustaw, które wejdą na porządek obrad plenum zapewne dopiero w roku przyszłym.

Senat zajęty jest obecnie rozpatrywaniem spraw, które Sejm załatwił poza normalnymi pracami budżetowymi.

Między innymi na środowym posiedzeniu plenarnym Senat przyjął projekt ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, oraz ustawę o zniesieniu instytucji sądów przysięgłych.

Pierwszą ustawę zreferował sen. Malski, który stwierdził, że ostatnie wypadki dowiodły, iż postawa społeczeństwa potrafi być jednolita bez względu na zapatrywania polityczne. Nie wystarczy to jednak jeśli chodzi o organizację naszych sił zbrojnych. To też słuszny jest projekt ustawy, który pozwoli obywatelom wyrazić swój stosunek do spraw obrony Państwa nie tylko w manifestacyjnych pochodach, ale wyznaczy im miejsce w oddziałach wojskowych.

Po referacie sen. Malskiego przemawiała sen. Kudelska, która wyraziła radość z powodu rozciągnięcia obowiązku służby na kobiety.

Ustawy przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Skolei po referacie sen. Petrażyckiego Izba przyjęła w 2 i 3 czytaniu projekt ustawy o zniesieniu sądów przysięgłych, odrzucając poprawkę komisji głoszącą że sprawy wszczęte przed sądami przysięgłych będą jeszcze przez nie załatwione.

Po przyjęciu ustawy, zabrał głos minister Grabowski, który stwierdził, iż Rząd uwzględniając życzenie społeczeństwa, które życzy sobie wprowadzenia do sądów karnych czynnika społecznego, przygotował już odpowiednią ustawę, która wniesiona ma być do izby.

Utrata obywatelstwa polskiego

Komisja prawnicza Sejmu przyjęła na wniosek rządu projekt ustawy o pozbawieniu obywatelstwa polskiego, dotychczas bowiem w ustawodawstwie polskim był brak przepisów, któreby pozwalały pozbawić obywatelstwa polskiego osobę, działającą zagranicą na szkodę państwa oraz tych osób przebywających za granicą, które utraciły zupełną łączność z państwowością polską. Również brak przepisów, które by umożliwiały wzywanie tych obywateli do powrotu do Polski.

Uchwalony projekt ma brzmienie następujące:

Obywatel polski może być pozbawiony obywatelstwa polskiego, jeżeli działał zagranicą na szkodę państwa polskiego, stracił łączność z państwowością polską lub przebywając zagranicą nie powrócił do Polski w oznaczonym terminie na wezwanie urzędu zagranicznego R. P.

Art. 3. Utrata obywatelstwa polskiego męża rozciąga się na jego żonę, zaś ojca (nieślubnej matki) na jego (jej) dzieci w wieku do lat 18, jeżeli osoby te przebywają zagranicą.

Utrata obywatelstwa polskiego może nie być rozciągnięta na żonę i dzieci jeżeli z całokształtu stosunków życiowych wynika, że nie pozostawali oni w faktycznej wspólności małżeńskiej, bądź rodzinnej z mężem, bądź z ojcem.

Osoby, które zostały pozbawione obywatelstwa polskiego na podstawie art. 1 punkt 1 ustawy niniejszej nawet po uzyskaniu obcego obywatelstwa mogą jedynie za uprzednią zgodą ministra spraw wewnętrznych przebywać czasowo na obszarze państwa polskiego. Kto wbrew powyższemu przepisowi przebywa na obszarze państwa polskiego ulega karze więziennej od jednego roku do 5 lat i grzywnie w wysokości nieograniczonej.

Podczas dyskusji kilku posłów zapytało czy ustawa ta obejmie również emigrantów politycznych, skazanych w procesie brzeskim. W odpowiedzi p. wiceminister Szembek oświadczył, że Rząd nie zamierza stosować przepisów ustawy wobec tej emigracji.

Problem Niemców Sudeckich

Ultimatum polskie, w opinii świata kazało na dwie doby zapomnieć o innych pierwszorzędnych zagadnieniach, nurtujących nasz kontynent. Dziś, gdy sensacja dnia staje się zwolna przeszłością, tem uważniej rozwój sytuacji na innych odcinkach trzeba i nam obserwować.

Po dokonaniu anschlussu z Austrią, ofensywa polityczna Rzeszy Niemieckiej nie traci wcale dynamizmu i nie układa się wcale w łożysko osiągnięć dotychczasowych. Coraz głośniej poruszany jest w chwili obecnej problem Czechosłowacji, problem Niemców sudeckich.

Rząd praski gotów by był wszcząć z Niemcami daleko nawet idące rozmowy na temat ewentualnej autonomii obywateli czeskich narodowości niemieckiej. Dla nas automatycznie i równolegle z ugodowością czeską na omawianym odcinku, aktualizuje się kwestia Polaków na Śląsku Cieszyńskim. Uważamy, że nie do pomyślenia jest, by ludność polska posiadała lub miała otrzymywać mniej praw, czy inne prawa, aniżeli ludność niemiecka.

Nie ma pomiędzy tendencjami Niemców sudeckich a Polaków z nad Olzy żadnego istotnego, wewnętrznego junctim, oba problemy dojrzewają jednak równolegle na skutek samej — że polityki rządu praskiego.

Droga od granicy litewsko-polskiej do polsko-czeskiej jest daleka, ale tak, jak bliski jest wszystkim nam los dwustotysięcznej polskiej masy na Litwie, tak równie bezpośrednio dotyczy nas bytowanie polskiej masy na Śląsku Zaolzańskim.

Sądzić należy, że nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Litwą da możność należytego uregulowania kwestii praw mniejszościowych z tym państwem. Oczekiwać trzeba jednocześnie, że złe doświadczenia ostatnich kilkunastu lat rządów czeskich na Śląsku Cieszyńskim znajdą również swe rozwiązanie, albowiem żąda tego całe społeczeństwo nasze bez różnicy poglądów partyjnych czy partykularyzmu przekonań.

*

— Rada ministrów Czechosłowacji uchwaliła rozporządzenie, postanawiające, że na stanowiska państwowe muszą być przyjmowani Niemcy w stosunku 22 proc. do ogółu pracowników. Tam, gdzie zamieszkuje więcej niż 22 proc. Niemców musi ich być więcej w służbie państwowej i odwrotnie. W ten sposób naprzykład zarząd krajowy czeski musiałby przyjąć do służby 33 proc. Niemców. Rozporządzenie przewiduje dalej, że legioniści, którzy mieli pierwszeństwo przy przyjmowaniu do służby państwowej, będą obecnie wliczeni wyłącznie do czeskiej kwoty procentowej.

Radio

Program audycji

Od dn. 27. III, do dn. 2. IV. 1938

NIEDZIELA — dn. 27.III.

8.00 Audycja poranna. 9.00 Transm. nabożeństwa z kościoła w Piekarach Śląskich. 11.00 „Madame Butterfly" — skrót opery. 12.03 Poranek symfoniczny z Krakowa. 13.10 Opowiadanie Tetmajera. 13.30 Muzyka obiadowa. ok. 14.00 Wyniki Wielkiego Konkursu Zimowego. 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 Audycja dla dzieci. 16.05 Stare pieśni ukraińskie. 16.45 Opowieść mówiona. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie" — z Poznania. 18.35 „Ciemnogród" — premiera słuchowiska groteskowego. 19.35 „Słynni wirtuozi". 21.15 „Wesoła Syrena". 22.00 „Opowieść o Beethovenie": „Na szczyty".

PONIEDZIAŁEK — dn. 28.III.

6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 12.03 Audycja południowa. 15.45 „Z pieśnią po kraju". 16.15 Orkiestra rozrywkowa z Łodzi. 17.00 „Film w szkole". 17.15 Recital fortepianowy Szpinalskiego. 18.10 Piosenki Turnera Laytona. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Słuchowisko Kempy. 19.30 „Wytwórca czy spożywca" — dialog. 20.00 lekka audycja muzyczna. 21.00 W pierwszą rocznicę śmierci Szymanowskiego Koncert symfoniczny.

WTOREK — dn. 29.III

6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Muzyka francuska. 12.03 Audycja południowa. 15.45 Audycja dla dzieci. 16.15 Koncert Orkiestry Wileńskiej. 17.00 Felieton. 17.15 Recital skrzypcowy Weissenberga. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Wieczór bajek XIX i XX wieku. 20.00 Melodie taneczne. 20.45 Transmisja z teatru „La Scala" w Mediolanie.

ŚRODA — dn. 30.III

6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Feliks Mendelssohn: fragmenty (płyty). 12.03 Audycja południowa. 15.45 Opowiadanie dla dzieci. 16.15 Muzyka salonowa Kwartetu Rozgłośni Krakowskiej. 17.00 Odczyt. 17.15 Koncert. 17.50 Młodzież przed wyborem liceum. 18.10 Sylwetki kompozytorów jazzowych. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Nowela z życia rybaków kaszubskich. 19.00 Zapomniane pieśni w wykonaniu Saleckiego. 19.35 „Rzecz o półce księgarskiej". 19.50 Przemówienie wojewody śląskiego dr. M. Grażyńskiego z okazji „Tygodnia Polskiego Zw. Zachodniego". 20.00 Koncert rozrywkowy. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 Kwadrans poetycki. 22.00 Koncert popularny.

CZWARTEK — dn. 31.III

6.15 Audycja poranna. 11.15 „Pieśni i tańce Mazowsza". 11.40 Skrzypce. 12.03 Audycja południowa. 15.45 Audycja dla młodzieży. 16.15 Muzyka lekka w wykonaniu Orkiestry Wojskowej. 17.00 „Człowiek pod mikroskopem". 17.15 Recital fortepianowy Agi Jambor. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Protekcje". 19.30 Wileńskie pieśni regionalne. 19.50 Przemówienie wojewody Raczkiewicza. 20.00 Muzykalekka i taneczna. 21.45 Dialog W. Sieroszewskiego i M. Rusinka. 22.00 Koncert kameralny.

PIĄTEK — dn. 1.IV.

6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Duety operowe. 12.03 Audycja południowa. 15.45 Wesoła audycja dla dzieci. 16.15 Lekka audycja muz. słowna. 17.00 Pośrednictwo pracy. 17.15 z teki kompozytorów lwowskich. 18.10 Muzyka lekka. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Kurant staroświecki". 19.30 Recital mandolinowy Fanny Slezak. 20.00 Koncert wieczorny z Krakowa. 21.55 „Pierwsza krajowa audycja telewizyjna".

SOBOTA — dn. 2.IV.

6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkól. 11.40 Serenada. 12.03 Audycja południowa. 15.45 Słuchowisko dla dzieci. 16.15 Koncert solistów. 16.50 Transmisja nabożeństwa z Kościoła Franciszkańskiego w Krakowie. 18.15 Piosenka Stefana Witasa. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 20.00 Koncert rozrywkowy. 21.45 Dwa monologi. 22.00 Orkiestra Hermana.

Dalsze wypadki w Austrii

— W Berlinie odbyło się posiedzenie parlamentu (Reichstagu), na które przybył po raz pierwszy austriacki rząd krajowy z namiestnikiem Seyss Inquartem na czele. Hitler wygłosił wielką mowę, w której oświadczył, że dla zadokumentowania i uzyskania od całego narodu potwierdzenie swoich czynów, wzywa go, by w dniu 10 kwietnia razem z ludnością Austrii, stanął do urny plebiscytowej. Równocześnie rozwiązuje się obecny Reichstag niemiecki, który zbierze się po raz następny już w składzie wszystkich posłów wielkiej Rzeszy niemieckiej.

— Siły zbrojne Rzeszy Niemieckiej wzmogły się znacznie wskutek wcielenia do nich armii austriackiej. Armia ta składała się z 7 dywizji piechoty i jednej brygady, jednej dywizji specjalnej i zmotoryzowanej brygady stzelców wiedeńskich, kilka pułków kawalerii, baonu samochodów pancernych, pułku artylerii lekkiej zmotoryzowanej, kompanii pionierów i batalionu telegraficznego. Ponadto do armii austriackiej należały dwa pułki lotnicze, jeden samodzielny pułk artylerii, samodzielny oddział pionierów, oddział telegraficzny i oddział remontowy.

Oddziały austriackie będą zorganizowane. Zostaną w nich zaprowadzone na wzór niemiecki stopnie, całokształt służby i umundurowanie, przy czym ze względów oszczędnościowych mają do ćwiczeń służyć na razie jeszcze dawne mundury austriackie.

— Były kanclerz Austrii Schuschnigg znajduje się w więzieniu. Uwięziona została także jego narzeczona hrabianka Czernin. Władze wzbroniły wstępu do więzienia księdzu, który miał Schusnigowi dać ślub.

— Aresztowany został także książe Ernest Hochberg, syn zamordowanego w Serajewie w r. 1914 arcyksięcia Ferdynanda, znany działacz legitymistyczny — pod pretekstem, że przed paru tygodniami rozbił laską szybę w niemieckim biurze podróży, skutkiem czego nazajutrz interweniował w dawnym rządzie austriackim poseł Rzeszy von Papen.

— W więzieniach wiedeńskich przebywa około 2000 osób z dawnego rządu i ze sfer legitymistycznych. Nowy rząd ogłasza, że jest to areszt ochronny, w którym osoby te znalazły się na własne życzenie z obawy o bezpieczeństwo życia. Gdy obawy te znikną i będzie im można zagwarantować całość i bezpieczeństwo, zostaną natychmiast zwolnione.

— Nad granicę węgierską w pobliżu m. Lopron przybyły 2 szwadrony kawalerii niemieckiej pod dowództwem pułkownika, celem oddania honorów armii węgierskiej. Ze strony węgierskiej w uroczystości wzięły udział 2 szwadrony Honwedów. Po wymianie honorów oddział niemiecki powrócił do swego garnizonu.

— Były wicekanclerz Austrii i twórca Heimwehry mjr. Fey zastrzelił swą żonę i 18-letniego syna, po czym odebrał sobie życie. Fey był zażartym zwolennikiem powrotu monarchii i widząc pogrzebane swoje nadzieje skończył tak tragicznie ze sobą i swoją rodziną. Rozeszły się pogłoski, że nie był to czyn rozpaczy, ale że cała rodzina Feyów została wymordowana.

Niezależnie od tego mnożą się samobójstwa innych działaczy, którzy nie mogą się pogodzić z nowym reżimem.

— Zabójca b. kanclerza Dolfussa, hitlerowiec Planeta, który został powieszony, będzie obecnie rehabilitowany. Zwłoki jego zostaną ekshumowane i spoczną w grobie honorowym. Ponad to nastąpić ma rewizja jego procesu celem całkowitego zrehabilitowania.

Armia litewska

Najwyższym dowódcą sił zbrojnych Litwy jest Prezydent Rzeczypospolitej Litewskiej.

Organem, który z nim współdziała, jest Rada Obrony Państwa, obradująca pod przewodnictwem prezydenta, a składająca się z premiera, ministrów: obrony krajowej, skarbu, spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych, naczelnego wodza i generalnego kwatermistrza.

Sprawami ściśle wojskowymi zajmuje się minister obrony krajowej i działająca przy nim Rada Wojskowa.

Faktycznym dowódcą wojska jest naczelny wódz i działający przy nim sztab generalny.

Armia składa się z 3 dywizji piechoty i brygady kawalerii. Dywizja piechoty składa się z 3 pułków piechoty i pułku artylerii polowej. Brygada kawalerii składa się z 3 pułków.

Piechoty jest 9 pułków, z których każdy składa się z 3 batalionów. Każdy batalion liczy 4 kompanie, z tym jedną kompanię karabinów maszynowych.

Kawaleria liczy 3 pułki, z których każdy składa się z 4 szwadronów, w tym 1 szwadron karabinów maszynowych i 1 szwadron techniczny.

Artyleria liczy 4 pułki.

Wojska techniczne posiadają batalion łączności, oddział samochodów pancernych, dwa bataliony saperów i oddział samochodowy. Ilość czołgów oblicza się na 15 do 30.

Lotnictwo składa się z grupy wywiadowczej, grupy myśliwskiej i grupy bombardującej.

Stan liczebny armii litewskiej wynosi 1.410 oficerów i 19.620 szeregowców. Ponadto lotnictwo ma 140 oficerów i 1.380 szeregowców.

Marynarki wojennej Litwa nie posiada.

Budżet wojskowy Litwy wynosi 77 milionów litów rocznie.

Rozmieszczenie wojsk litewskich jest następujące: 1 pułk im. Gedymina w Wiłkomierzu, 2 pułk piechoty im. Olgierda w Kownie, 3 pułk piechoty w Janowie, 4 pułk piechoty w Poniewieżu, 5 pułk piechoty im. Kiejstuta w Kownie, 6 pułk piechoty w Kiejdanach, 7 pułk piechoty w Kłajpedzie, 8 pułk piechoty w Szawlach i 9 pułk piechoty w Mariampolu.

1 pułk huzarów im. Wielkiego Hetmana ks. Janusza Radziwiłła stacjonuje w Kownie (jest to pułk reprezentacyjny), 2 pułk ułanów im. ks. Biruty ulokowany jest w Olicie.

Artyleria rozmieszczona jest w sposób następujący: 1 pułk artylerii w Kownie, 2 częściowo w Szawlach, częściowo w Kownie, 3 im. wielkiego hetmana litewskiego, Karola Chodkiewicza (?) w Kiejdanach.

Lejtenantas, kapitanas, majoras, pulkininkas, generolas — oto nazwy szarż litewskich niższych i wyższych oficerów, spośród których zaledwie 2 proc. ukończyło jakąś wyższą uczelnię, nie mówiąc już o wyższej szkole wojskowej, której na Litwie nie ma zupełnie.

Oficerowie litewscy ubierają się z przesadną elegancją, malują się i pielęgnują nadzwyczaj starannie... swoje paznokcie.

W uzbrojeniu przeważa stara broń niemiecka lub rosyjska a wśród broni maszynowej prym wiodą stare CKM-y, ochładzane wodą.

Gaże oficerów są niewspółmierne do ogólnej stopy życiowej. Taki „lejtenantas" otrzymuje około 420 zł. Nic więc tedy dziwnego, że oficerowie — półinteligenci pragną na te gaże „uczciwie zapracować", gnębiąc i prześladując wszystko co polskie.

W tej nad wyraz przykrej sytuacji Polaków, którzy muszą odbywać służbę w wojsku litewskim, opowiada jeden z nich, któremu udało się jeszcze dawniej zbiec do Warszawy.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78. Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr. — Ogłoszenia: cała strona 900 zł., pół str. 500 zł., ćwierć str. 250 zł. — 1 m/m szerokości 1 szpalty — redakc. — za tekstem 1 zł. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

Redaktor: Jan Walewski Zastępca Redaktora: Władysław Dunin-Wąsowicz.

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.